Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, CZWARTEK 21 KWIETNIA 1949 ROKU. 108 (1482)

NA CAŁY ŚWIAT ROZBRZMIEWA Z PARYŻA I PRAGI potężny głos pokoju

PARYŻ (PAP). W środę przed południem otwarto w sali Pleyela w Paryżu Światowy Kongres Pokoju w obecności 2 tysięcy delegatów, przybyłych z 69 krajów i reprezentujących ponad 600 milionów ludzi.

Za stołem prezydialnym zasiedli członkowie Biura Komitetu Przygotowawczego Kongresu: **przewodniczący Joliot Curie, wiceprzewodniczący Louis Aragon (Francja), Martin Andersen Nexö (Dania), J. D. Bernal (Anglia), przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson (Francja),, generał Lazaro Cardenas (Meksyk), przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych pani Cotton (Francja), Aleksander Fadiejew (ZSRR), Kuo-Mao-Jo (Chiny), Pietro Nenni (Włochy), D. N. Pritt (Anglia), O. John Rogge (USA), jako przedstawiciel nieobecnego w Paryżu sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillanta — Bolesław Gebert (Polska).**

Ponadto do prezydium powołano jako sekretarzy następujących przedstawicieli różnych krajów:

Francja: Gabriel d'Arboussier, ksiądz Jean Boulier, Laurent Casanova, Gilbert de Chambrun, Pierre Cot, Yves Farge, Alain le Leap, Marie Claude Vaillant - Couturier, Vercors. Anglia: J. G. Crowther, pani D. N. Pritt, dziekan Canterbury — dr. Hewlett Johnson. Stany Zjednoczone: dr W. Dubois, Albert Kahn, Louis Untermayer, Ella Winter. Związek Radziecki: Fedosiejew, Aleksander Korniejczuk, Wanda Wasilewska. Chiny: Liu-Ning-I, pani Tsai-Tchang. Włochy: Adda Alessandrini, Ambrogio Donini, Vittorio Gui, Emilie Sereni. Niemcy: Bernhard Kellermann, Anna Seghers. Czechosłowacja: Jan Drda. Polska: Jerzy Borejsza, Eugenia Pragierowa. Hiszpania: Jose Giral. Indie: Ray Mulk Anaud. Brazylia: Jorge Amado. Kuba: Juan Marinello. Światowy Kongres Studentów: Grohman.



Przewodniczący Komitetu Przygotowawczego Kongresu, prof. Joliot Curie wygłosił przemówienie inauguracyjne.

„Jestem szczególnie szczęśliwy — oświadczył mówca — że mogę powitać delegatów wszystkich krajów nie tylko w imieniu Komitetu Przygotowawczego, lecz i milionów Francuzów, którzy dumni są ze zorganizowania obrad Kongresu w ich stolicy. Witam ze szczególną radością delegatów Demokratycznych Chin, Republikańskiej Hiszpanii, Wolnej Grecji, Vietnamu i Indonezji.

Rząd francuski odmówił wiz licznym delegatom zagranicznym. Ta niczym nieusprawiedliwona decyzja jest sprzeczna z tradycjami Francji i wywołuje wzburzenie milionów ludzi na całym świecie. Decyzja ta świadczy o strachu przed prawdą i pokojem.

Odpowiedzialnością za jej powzięcie nie można obarczać narodu francuskiego.

Zjednoczeni i ufni w swe siły, prowadzimy walkę pewni zwycięstwa. Zgromadziliśmy się tutaj nie po to, aby prosić o pokój, lecz aby go narzucić!

Zgromadziliśmy się nie po to, aby prosić o pokój, lecz aby go narzucić!

Przemówienie prof. Joliot-Curie

W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Joliot stwierdził:

Kapitalizm nosi w sobie zarzewie wojny. Koła kapitalistyczne kontynuują antyradziecką propagandę, posługując się argumentami Goebbelsa i Ribbentropa.

Unia zachodnia oraz pakt atlantycki mają rzekomo na celu budowę „pokoju", ale jest to **pokój antyradziecki.** W imię demokracji i wolności — o ironio! — zamierza się kontynuować robotę Hitlera. Jedna z osobistości amerykańskich oświadczyła, że w razie postawienia w USA alternatywy: wojna lub kryzys — wybrano by wojnę.

Wobec tej groźby ze strony podżegaczy wojennych konieczne jest zjednoczenie wszystkich sił postępu i pokoju.

Stąd powstała inicjatywa zwołania Światowego Kongresu w Obronie Pokoju związana z uchwałami Międzynarodowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu i Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Budapeszcie.

Jestem głęboko przekonany,— stwierdził mówca — że miliony Amerykanów również chcą pokoju. 50 milionów protestantów amerykańskich prowadzi energiczną akcję pokojową. O woli zachowania pokoju świadczy również ostatni Kongres Nowojorski. Przez pracę naszego Kongresu i przyjęte uchwały wykażemy, że narody zachodnio-europejskie nie przyłączają się do polityki podżegaczy wojennych.

Zadania Kongresu nie są wyłącznie informacyjne i propagandowe. Kongres ma zwalczać podżegaczy wojennych i zapewnić mobilizację wszystkich sił pokoju. W tym celu powstaną we wszystkich krajach organizacje obrony pokoju. Podtrzymają one światowy front bojowników o pokój. **Niedopuszczenie do nowych konfliktów, położenie kresu trwającym jeszcze wojnom oraz umocnienie pokoju** — oto nasze cele, które zostaną urzeczywistnione dzięki wspólnej i zdecydowanej akcji wszystkich narodów.

Nie zamierzamy ograniczyć się do biernego pacyfizmu. Ci, którzy zmierzają do wojny, muszą się z nami liczyć. Apeluję do wszystkich uczciwych ludzi, aby świadomi własnych sił, prowadzili walkę do ostatecznego zwycięstwa.

Kongres protestuje przeciwko decyzjom władz Francji i USA

uniemożliwiającym 370 delegatom przyjazd do Paryża

Po przemówieniu prof. Joliot Curie, przerywanym wielokrotnie burzliwymi oklaskami, odczytano następujący wniosek delegacji francuskiej:

Światowy Kongres Pokoju wyraża energiczny protest przeciwko nieusprawiedliwionym decyzjom rządu francuskiego i amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii, zabraniającym 370 delegatom z 10 krajów przyjazdu do Paryża. Światowy Kongres Pokoju potwierdza mandaty tych delegatów i obarcza sekretariat zadaniem powiadomienia ich o wszystkich pracach i uchwałach Kongresu.

Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Jean Laffite, sekretarz biura organizacyjnego Kongresu, zakomunikował zebranym, że 370 delegatów, którym uniemożliwiono przyjazd do Paryża, znajdują się obecnie w Pradze. Sekretariat generalny Kongresu postanowił wysłać do Pragi swego przedstawiciela oraz przekazywać tam natychmiast teksty przemówień, sprawozdań i uchwał kongresowych.

PEŁNY SKŁAD PREZYDIUM

Po przemówieniu prof. Joliot Curie, sekretarz Laffite zaproponował rozszerzenie prezydium przez powołanie następujących osób: Hodinowa — Spurna z ramienia Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Pablo Picasso (Francja), dr Konorus (Albania), Ordenez (Argentyna), Konnlnan (Australia), Basel (Niemcy), Heiberg (Dania) Helti (Finlandia), Rene Lyr (Belgia), pani Hollender (Belgia), pani Dragojczewa (Bułgaria), Endicott (Kanada), Juan Marinello (Kuba), Zilliacus (Anglia), Alxioti (Grecja), van Seggelen (Holandia) prof. Lukacs (Węgry), rektor Pieńkowski oraz Czesława Kurnkowska (Polska).

Powyższa lista prezydium, przedłożona Kongresowi przyjęta została przez aklamację.

Na posiedzeniu popołudniowym wygłosili referaty delegat włoski Pietro Nenni, którego pojawienie się na trybunie wywołało długotrwałą owację sali, Zilliacus oraz Yves Farge.

Stanowimy jeden Kongres — wspólnie walczymy o pokój!

(Telefonem z Pragi od naszego specjalnego wysłannika)

Bankierom amerykańskim i francuskim wykonawcom ich woli zdawało się, że przez ograniczenie liczby wiz i niedopuszczenie delegatów na Kongres Pokoju w Paryżu potrafią stłumić głos narodów. Zapomnieli tylko, że do bezpowrotnie minionej przeszłości należą czasy, gdy imperialiści rządzili całym światem.

Delegaci niedopuszczeni do Paryża zebrali się w wolnej stolicy Wolnej Czechosłowacji i w Pradze obraduje część Światowego Kongresu Pokoju. Obrady te rozpoczęły się dziś.

Delegacja polska przybyła do Pragi w godzinach popołudniowych. Gości polskich serdecznie witali na lotnisku w Pradze członek komitetu przygotowawczego, prof. **Nawratil,** dyrektor departamentu czechosłowackiego Ministerstwa Informacji inż. **Malek** oraz przedstawiciele Ambasady polskiej. W imieniu delegacji polskiej na powitania odpowiedziała przewodnicząca delegacji **Zofia Nałkowska.**

Obrady toczą się w pięknie przybranej sali czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego przy licznym udziale gości, robotników, chłopów i przedstawicieli inteligencji pracującej. Na obrady przybyła owacyjnie powitana delegacja radziecka licząca 11 osób. Zwraca uwagę najliczniejsza delegacja Chin Demokratycznych. Jak się dowiadujemy, Chińczycy zwrócili się do konsulatu francuskiego w Pradze o udzielenie wiz wjazdowych do Francji, lecz otrzymali wszyscy odpowiedź odmowną z cynicznym zaleceniem, aby odnieśli się w tej

(Dokończenie na str. 2-e-)

Spaliło na panewce...

Paryż (obsł. wł.) Agencja Telepress donosi, że ambasada amerykańska w Paryżu zażądała od rządu francuskiego, by w pokojach hotelowych, zajmowanych przez delegatów przybyłych na Kongres Pokoju, zainstalowano aparaty podsłuchowe.

Rząd francuski wyraził gotowość uczynienia zadość temu żądaniu, jednakże personel techniczny, który wezwany został do zainstalowania aparatów podsłuchowych, odmówił wykonania tego zarządzenia i podał o tym do publicznej wiadomości.

Wiadomość ta wywołała powszechne oburzenie francuskiej opinii publicznej.

W IV rocznicę paktu polsko-radzieckiego



WARSZAWA (PAP) — Z okazji czwartej rocznicy podpisania paktu polsko-radzieckiego, premier Cyrankiewicz wysłał do Moskwy następującą depeszę:

Do generalissimusa STALINA, przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Moskwa — Kreml

„W czwartą rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, pozwalam sobie przesłać w imieniu własnym i rządu Rzeczypospolitej najserdeczniejsze życzenia dla narodów Związku Radzieckiego oraz osobiście dla Pana, Panie Premierze.

Z radością stwierdzamy, że w roku ubiegłym zacieśniliśmy naszą współpracę w dziedzinie politycznej, przyjaźni gospodarczej i kulturalnej.

Układ polsko-radziecki, będący żywą więzią między naszymi krajami, będzie nadal mocnym fundamentem naszej wszechstronnej współpracy w duchu nierozłącznej przyjaźni z korzyścią zarówno naszych narodów, jak i wszystkich krajów, miłujących pokój.

Nadal będziemy umacniać nasz sojusz, który stanowi rękojmię trwałego pokoju, postępu i lepszej przyszłości naszych narodów".

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Warszawa (PAP). W związku z czwartą rocznicą paktu polsko - radzieckiego premier Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

„Do Pana J. Cyrankiewicza, przewodniczącego Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej — Warszawa.

Z okazji czwartej rocznicy radziecko - polskiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy, zasyłam Panu, Panie Premierze, przyjacielskie powinszowania.

Proszę przyjąć życzenia pomyślności dla narodu polskiego i rozkwitu dla Polski Ludowej, jak również życzenia dalszego wzmocnienia przyjaźni i sojuszu między naszymi krajami".

(—) J. STALIN.

DONIOSŁA ROCZNICA

21 kwietnia jest rocznicą dwóch historycznych zdarzeń: zawarcia radziecko-polskiej umowy o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy oraz wstąpienia radzieckich wojsk do przedmieść Berlina.

Zdarzenia te są ze sobą ściśle związane. Obydwa oznaczają koniec starej, imperialistycznej i początek nowej socjalistycznej wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

Naród radziecki i polski gorąco i szczerze powitały umowę, wzmacniającą przyjaźń zadzierżgniętą wcześniej w toku wyzwoleńczej walki przeciw faszystowskim Niemcom. Radziecko-polską umowę witały również wszystkie miłujące pokój narody, a w pierwszym rzędzie narody słowiańskie. Wszyscy rozumieli, że tutaj w Moskwie i Warszawie zakłada się trwałe podstawy przyjaźni między dwoma słowiańskimi narodami.

Niemiecki, reakcyjny nacjonalizm w swoich różnorodnych, historycznych formach — od rozbójniczej, średniowiecznej „Marchii" do najnowszego faszystowskiego imperializmu posuwał się nieustannie w przeciągu pięciu wieków na wschód i wbijał kliny między narody słowiańskie. Imperializm ten przeszedł Odrę i chciał przejść Wisłę i Dniepr. Niósł ze sobą niewolnictwo narodom słowiańskim, niszczenie ich kultury.

Sprzyjało temu sztuczne rozdzielanie, rozdmuchiwanie różnic między polskim a rosyjskim narodem. Rosyjski carat i polska arystokratyczna szlachta były nosicielami reakcyjnej polityki, idącej na rękę imperialistycznemu Berlinowi.

Socjalistyczna Moskwa zadała śmiertelny cios faszystowskiej Rzeszy i Warszawa polskiego narodu, wyzwolona od szlachty i bankierów stanęła u boku Moskwy jako wierny sojusznik i przyjaciel. Do nich przyłączyła się wolna Praga, wolna Sofia, wolny Budapeszt, wolny Bukareszt i ten obraz przyjaźni narodów wstrząsnął giełdami Londynu i New Yorku.

Nigdy niczego podobnego nie było w Europie.

Polska stała się po raz pierwszy wielkim państwem zebrawszy wokół Warszawy wszystkich synów polskiego narodu, odzyskawszy swoje odwieczne ziemie na Odrze, stając się pełnoprawnym gospodarzem na swoim morzu. Silna, samodzielna, demokratyczna Polska, to jest właśnie to, do czego zawsze dążył potężny naród radziecki, w chwili zrzucenia jarzma kapitalistyczno-obszarniczej niewoli.

Im bardziej zachwiany będzie imperialistyczny drapieżca, tym mocniej zjednoczą się w przyjaznym sojuszu robotnicy i chłopi krajów, które zbudowały i budują Socjalizm.

Niech żyje i rozwija się Wolna, Demokratyczna Polska!

D. ZASŁAWSKI

Radzieckie Zw. Zaw. - szkołą komunizmu dla klasy robotniczej

Referat W. Kuzniecowa na X Zjeździe Związków Zawodowych ZSRR

MOSKWA (PAP) — W dniu 19 bm. w Pałacu Kremlowskim odbyło się otwarcie X Zjazdu Radzieckich Związków Zawodowych z udziałem 1.343 delegatów. Są to przodownicy pracy przemysłu, transportu, rolnictwa, najlepsi i najwybitniejsi działacze naukowi i kulturalni. Wśród delegatów jest wielu znanych stachanowców, bohaterów pracy socjalistycznej, bohaterów Związku Radzieckiego.

Na zjeździe obecni są liczni goście, — delegaci zagraniczni.

Otwierając zjazd przewodniczący związków zawodowych **Kuźniecow, oświadczył m. in.**

X Zjazd Radzieckich Związków Zawodowych odbywa się w obliczu nowych, wspaniałych zwycięstw osiągniętych przez naród radziecki w walce o dalsze wzmocnienie i potęgę naszego socjalistycznego kraju, o budowę komunizmu w ZSRR.

Mamy prawo być dumni, że miliony członków związków zawodowych — gorących patriotów socjalistycznej ojczyzny wnoszą swój cenny wkład do walki o przedterminowe wykonanie 5-letniego planu stalinowskiego, o przyspieszenie tempa pracy na drodze do komunizmu.

Po wybraniu prezydium Zjazdu — burzliwe oklaski delegatów witają propozycję wybrania prezydium honorowego z **generalissimusem Stalinem na czele.**

Następnie zostaje ustalony porządek dzienny Zjazdu, po czym referat sprawozdawczy o działalności Rady Centralnej Zw. Zaw. wygłosił Wasyli Kuźniecow.

Omawiając zagadnienie współzawodnictwa pracy, Kuźniecow stwierdza, że objęło ono ponad 90 procent wszystkich pracowników przemysłowych.

Wzrost wydajności pracy powoduje nieustanną zwyżkę płac. W związku z nową zniżką cen, wprowadzoną 1 marca br. realne płace wzrosły dwukrotnie.

Mówca przeciwstawia nieustannie polepszającej się sytuacji mas pracujących w Związku Radzieckim — sytuację w **krajach kapitalistycznych**, gdzie wzrasta bezrobocie, podnoszą się ceny i nieustannie spada poziom życiowy klasy robotniczej.

Końcową część swego przemówienia Kuźniecow poświęcił działalności radzieckich Związków Zawodowych na arenie międzynarodowej, podkreślając, iż działalność ta przebiega w warunkach komplikującej się sytuacji międzynarodowej.

Wzmaga się walka między obozem imperializmu ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią na czele a obozem socjalizmu i demokracji, któremu przewodzi **Związek Radziecki — wielki kraj socjalizmu.**

Koła rządzące bloku angloamerykańskiego prowadzą politykę, zmierzającą do rozpętania nowej wojny światowej, lecz **losy świata zależą od woli narodów, a narody nie chcą nowej wojny.**

Radzieckie związki zawodowe **solidaryzują się** ze wszystkimi demokratycznymi związkami zawodowymi na całym świecie, które walczą o polepszenie warunków bytu mas pracujących w krajach kapitalistycznych które walczą przeciwko naruszeniu praw demokratycznych.

Radzieckie związki zawodowe wnoszą swój wkład do powszechnej sprawy walki o pokój, o zjednoczenie i wzmocnienie jedności klasy robotniczej, które jest najważniejszym warunkiem zwycięstwa mas pracujących

* * *

WARSZAWA (PAP). W związku z Kongresem Radzieckich Związków Zawodowych, klasa robotnicza Polski zamanifestowała licznymi depeszami swoje braterskie uczucia i solidarność z radziecką klasą robotniczą.

Obradujące w dniu 20 bm. rozszerzone plenum zarządu głównego **Związku Zawodowego Włókniarzy** przesłało depeszę, w której pozdrawia Kongres — **WCSPS** w imieniu 300 tysięcy zorganizowanych włókniarzy polskich.

Doświadczenie zahartowanego w pracy i walce radzieckiego ruchu zawodowego—czytamy w depeszy zarządu głównego Zw. Zaw. Wł. wskazuje nam skuteczną drogę w walce o realizację naszych planów gospodarczych, w walce o budowę socjalizmu w Polsce. Życzymy Kongresowi WCSPS jak najbardziej owocnych obrad, których przebieg śledzi z uwagą nie tylko klasa robotnicza Związku Radzieckiego, ale również klasa robotnicza całego świata.

Depesze powitalne przesłały również zarządy główne **ZZK, Zw. Zaw. Metalowców, Zw. Zaw Robotników Rolnych, Zw. Zaw. Samorządu Terytorialnego,** jak również szereg innych związków i zakładów pracy, m. in. załoga *huty „Pokój“ fabryki Cegielskiego,* warszawscy tramwajarze i in.

Na cały świat rozbrzmiewa z Paryża i Pragi potężny głos pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

sprawie do konsulatu francuskiego akredytowanego przy rządzie Czang — Kai — Szeka.

Na sali znajduje się trzech delegatów Korei Południowej oraz delegacja Korei Północnej. Nadto 4 przedstawicieli Mongolskiej Republiki Ludowej. Z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec przybyło 20 delegatów. Delegatom stref zachodnich Anglosasi oraz Francuzi nie pozwolili na wyjazd. Delegacja węgierska liczy 10 osób, albańska 3, z delegacji rumuńskiej przybyło 18 osób. Dotychczas przybyło 13 delegacji, w tej liczbie delegacja Międzynarodowego Związku Studentów. Przybycia dalszych delegacji oczekuje się w czwartek. Spodziewany jest przyjazd również 2 członków prezydium Kongresu w Paryżu.

Cała Praga tonie we flagach, sztandarach i różnojęzycznych plakatach. Wszędzie widnieją napisy: **„Budując ojczyznę, wzmacniasz pokój!“** Napis ten godzi w amerykańską ideologię kosmopolityzmu, usiłującą obezwładnić masy pracujące i skłonić je do rezygnacji z suwerenności państwowej i budowy lepszego bytu we własnej ojczyźnie na rzecz imperialistów amerykańskich. Inne napisy podkreślają międzynarodową solidarność ludów w obronie trwałego pokoju. Wyczuwa się wyraźnie, że **KONGRES W PARYŻU I OBRADY W PRADZE STANOWIĄ JEDNĄ NIEROZERWALNĄ CAŁOŚĆ ORGANICZNĄ.**

W mieście panuje ogromne ożywienie. Chwilami wydaje się, że w Kongresie bierze udział cała Praga, tak żywo interesują się wszyscy mieszkańcy Pragi przebiegiem obrad, rozpytując się o szczegóły napotykanych delegatów i dziennikarzy zagranicznych.

Obrady cechuje poczucie pewności, że zorganizowana wola milionów ludzi na całym globie ziemskim, zorganizowana wola zwartego obozu antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele, potrafi sparaliżować i sparaliżuje knowania podżegaczy wojennych.

Pierwszy dzień obrad wypełniły przemówienia powitalne, m. in. przewodniczącego Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, Johna i przewodniczącego Związku Literatów Czechosłowackich, Jana Drdy.

W pierwszym dniu obrad uchwalono również protest skierowany do rządu francuskiego przeciwko odmowie udzielenia delegatom wiz wjazdowych do Francji oraz wybrano prezydium, do którego powołano jako przewodniczącego, posła J. Drdę, a jako członków prezydium — przedstawicieli Czechosłowacji, Chin, Korei, Węgier, Mongolii, Grecji Demokratycznej, Związku Radzieckiego i Polski.

Z ramienia Polski zasiadają w prezydium Kongresu Praskiego prof. dr. Stanisław Kulczyński, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Andrzej Wojtkowski, prof. Uniwersytetu Lubelskiego oraz redaktor Ostap Dłuski.

Przyjęto ponadto wniosek, aby porządek dzienny obrad Kongresu Praskiego był identyczny z porządkiem obrad Światowego Kongresu w Paryżu.

Następnie dokonano wyboru członków komisji mandatowej i redakcyjnej.

W komisji mandatowej reprezentuje Polskę górnik — przodownik pracy **Jan Kolasa.**

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów rozpatrzono projekt ustawy o przedłużeniu terminu stosowania ulg inwestycyjnych, w odniesieniu do niektórych inwestycji jak: odbudowa, przebudowa lub budowa nieruchomości, założenie nowego przedsiębiorstwa itp., dokonanych na obszarze Ziem Zachodnich.

Komitet Ekonomiczny przyjął uchwałę w sprawie zasad systemu finansowego przedsiębiorstw państwowych, państwowo - spółdzielczych i central spółdzielczo-państwowych podległych Ministerstwom: Górnictwa i Energetyki, Przemysłu Ciężkiego, Lekkiego, Rolnego i Spożywczego oraz Handlu Wewnętrznego i Handlu Zagranicznego na rok 1950.

Uchwała określa zasady rozliczeń między przedsiębiorstwami wytwórczymi a centralami dystrybucyjnymi, podległymi poszczególnym Centralnym Zarządom Przemysłu.

Komitet Ekonomiczny uchwalił również, na wniosek Centralnego Związku Spółdzielczego, **zasady systemu finansowego spółdzielczości.**

Ścisłe powiązanie prac Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ z zadaniami Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1949 uregulowane zostało uchwałą Komitetu Ekonomicznego, która ustala ramowe zasady zatrudniania junaków w zakresie realizacji planu inwestycyjnego, planu produkcji i robót dorywczych — trzydniówek.

Prace inwestycyjne wykonywane przez brygady „S.P.“, obejmą roboty melioracyjne, drogowe, prace przy układaniu torów, prace ziemne i wykonawcze przy budowie magistrali piaskowej, przy budowie wodociągu w Brzezinach Śląskich oraz osiedli robotniczych i fabryk.

Przedmiotem prac junaków w ramach akcji „trzydniówek“ będą przede wszystkim **prace rozbiórkowe i odgruzowanie, konserwacja dróg, zalesienia, prace melioracyjne i regulacyjne.**

Uchwała ta pozwoli ująć w **ramy planowania wkład pracy młodzieży zorganizowanej w P.O. „Służba Polsce“.**

Komitet Ekonomiczny na wniosek Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych powziął uchwałę w sprawie szkolenia sanitariuszów i techników weterynaryjnych.

W bieżącym roku uruchomione zostaną szkoły zawodowe typu licealnego dla kształcenia techników weterynaryjnych.

Komitet Ekonomiczny rozpatrywał również sprawę zorganizowania przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych za pośrednictwem P. G. R. **wypasu bydła rzeźnego w okresie letnim br.**

W celu dostosowania organizacji Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski“ do zasad, wynikających z potrzeb gospodarki planowej, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie nowej organizacji finansowej tego przedsiębiorstwa.

Aby zapewnić należyte warunki dla sprawniejszego przeprowadzania kapitalnych remontów, wykonywanych przez przedsiębiorstwa państwowe, objęte systemem finansowym, Komitet Ekonomiczny przyjął uchwałę, która reguluje sprawy pokrycia wydatków, przeznaczonych na kapitalne remonty.

Polskie uczelnie artystyczne do Kongresu Pokoju w Paryżu i w Pradze

Do Prezydium Międzynarodowego Kongresu Pokoju w Paryżu i w Pradze.

Profesorowie i młodzież studiująca wyższych uczelni artystycznych w Łodzi, wierząc głęboko, że międzynarodowy sojusz sił pokoju zniweczy plany podżegaczy wojennych, przesyłają uczestnikom Międzynarodowego Kongresu Pokoju wyrazy solidarności.

Wyższa Szkoła Filmowa
(—) Dyr. Toeplitz

Wyższa Szkoła Muzyczna
(—) Rektor
Kazimierz Sikorski

Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych
(—) Dyr. Stefan Wagner

Wyższa Szkoła Teatralna
(—) Rektor Leon Schiller

Świat pracy dotrzymuje słowa!

Realizacja zobowiązań Pierwszomajowych postępuje szybko naprzód

PZPB 3

Z 119 proc. podniosłam swą wydajność pracy do 120— oświadcza tow. Józefa Szewczyk, tkaczka odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Lecz na tych osiągnięciach nie poprzestanę. Czyn 1-szomajowy rozpoczął swą walkę o dalsze osiągnięcia w produkcji. Jestem pewna, że nie długo będę mogła się poszczycić wykonaniem planu w 125 procentach.

— Wzrost produkcji z 118 na 120 procent mówi młoda tkaczka Aleksandra Stefaniak — zawdzięczam sumiennej pracy, stałemu dozorowi i kontroli warsztatów.

PZPB 17

— Nasza średnia produkcja w pierwszej dekadzie kwietnia wyraża się liczbą 120 procent — oświadcza majster tkacki ob. Gulaj. Osiągnięcia pierwszych dni kwietnia pozwalają przypuszczać, że zobowiązania ilościowe wykonamy.

— Lecz nie tylko zobowiązania ilościowe — dodaje majster Górski. — Również w walce o jakość możemy się poszczycić pięknymi rezultatami. Nasza prima w marcu wynosiła 57,5 procent podczas gdy pierwsza dekada kwietnia przyniosła podniesienie jakości do 72 procent.

PZPB 1

Po przyjęciu zobowiązań zespoły tow. Seweryniak i tow. Wierszeń ruszyły do wzmożonej pracy. Tablice wykonania planu codziennie wykazują coraz nowe rezultaty i osiągnięcia Nowej Tkalni.

— Nie opuszczamy ani jednego dnia pracy — mówi tow. Seweryniak — nie odchodzimy ani na chwilę od warsztatów i dlatego wysokość naszej produkcji zbliża się do liczby 118 procent, którą postanowiliśmy osiągnąć.

Młoda tkaczka Mirosława Jarośik systematycznie zwiększa swoją produkcję. 15-go wykonała już 115 procent normy a już niedługo osiągnie 118, do których się zobowiązała.

PZZPP 1 oddział 1

Tow. Kołaciński majster automatów pończoszniczych wraz z tow. Blumentalem i Kacprzakiem dotrzymują swych zobowiązań. Wprawdzie już dawno wyczerpał się w magazynie zapas igieł do maszyn stopkowych, lecz maszyny pracują nadal. Majster Kołaciński poprawia stare zużyte igły i reguluje bieg maszyny.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

Sprawozdanie produkcyjne z 14 kwietnia wykazuje wykonanie planu w 57, 86 procentach. Znaczy to, że załoga dotrzyma zobowiązania, że plan kwartalny zostanie zrealizowany w miesiącu kwietniu w 40 procentach.

— Dzięki głębokiemu zrozumieniu ważności sprawy przez całą załogę, dzięki racjonalnemu wykorzystaniu i rozmieszczeniu kadr — mówi salowa tow. Kusiak Władysława — podniosłyśmy na każdej niemal taśmie produkcję z 120 na 130 bluz, z 130 na 140 par spodni dziennie.

— Te osiągnięcia zapoczątkowane Czynem 1-szomajowym będziemy nadal rozwijać, umacniać i utrwalać — mówi taśmowa tow. Wejman.

Policja blokuje siedzibę Zw. Zaw. w Argentynie

NOWY JORK (PAP) — W mieście Salta (Argentyna) doszło do poważnych rozruchów, w czasie których 4 osoby poniosły śmierć, a około 20 zostało ciężko rannych.

Policja argentyńska i wojsko zajęły siedzibę związków zawodowych. Powodem represji policyjnych był fakt ogłoszenia strajku przez 14 związków zawodowych w prowincji Salta.

W. Ażajew 119

Daleko od Moskwy

— Staram się oddziaływać na nich osobistym przykładem — uśmiechnęła się Tania. Zrobiłam się wychowawcą, stosuję wychowanie rygorystyczne z zwykłym i przenośnym znaczeniu tego słowa: jestem bardzo surowa. Przyzwyczaili się myć śniegiem, pić lodowatą wodę, spać bez worków. Zmuszam ich do uprawiania sportów. Nie pozwalam narzekać i skarżyć się. Tłumaczę im, że wszystkie nasze trudności są niczym w porównaniu z tymi, jakich doznają żołnierze na froncie. Kola jest zuchem, cieszy się tu u dzieci wielkim autorytetem — bez niego opadłabym chyba z sił, — spojrzała z wdzięcznością na Smirnowa, który dorzucał chrustu do ogniska.

Tania zdjęła rękawice, aby poprawić włosy. Beridze ostrożnie ujął jej spuchniętą, czerwoną rękę z połamanymi paznokciami.

— Jeszcze dobrze, jeśli nie ma wiatru, — mówiła dalej Tania. — Gdy zrywa się wicher, tu zaczyna się piekło, często zrywają się druty i trzeba po kilka razy zawieszać ten sam kawał przewodu. I zawsze ktoś musi coś sobie odmrozić. Czasem widzę, że dzieci omal głośno nie płaczą.

— Doskonale pracujecie, Tatiano Piotrowno — z uczuciem powiedział Beridze. Już przeszliście więcej niż połowę drogi. Możemy uważać to za rekord. Dał jej kilka rad. Wąsy i broda Beridzego znów stały się czarne. Oczy jego czule i smutnie patrzyły na Tanię, taką kobiecą w jasnym futerku przepasanym rzemykiem. Z uwagą spoglądała na Beridzego.

— Jesteście zbyt dobrzy dla mnie, Jerzy Dawydowiczu, — odezwała się Tania, odrywając oczy od ognia. — Batmanow jest ze mnie niezadowolony, powiedział nawet dzieciom: „Macie zbyt dobrą kierowniczkę!“ Dlaczego on na człowieka zawsze napada? Czy to jest taki system? Staram wyobrazić go sobie w domu, wśród rodziny. Żona na pewno boi się go. Czy to szkodzi, jeśli się jest dla ludzi dobrym i mówi im się czasem przyjemne słowa?

— Jesteście niesprawiedliwa dla Batmanowa. Rodzina jego pozostała na Krymie, — odrzekł z wyrzutem Beridze. Nie znał jeszcze wiadomości, jaką otrzymał Wasyli Maksymowicz.

Tania opuściła głowę i natychmiast ją podniosła:

— Tym bardziej powinien łagodnie odnosić się do ludzi.

— Łagodnie? On powinien być raczej sprawiedliwy dla ludzi. I dobry, ale w duszy, nie tylko w słowach, — wtrącił się do rozmowy Aleksy. — Według mnie — Batmanow jest dobry. On ludzi ludzi. ale nie psuje ich bezmyślną dobrocią, nie głaska ich po główkach, kiedy trzeba i nie trzeba.

Kola Smirnow siadł na stosie chrustu i uważnie przyglądał się Aleksemu.

— Rozmyślałem często nad tym, jaki powinien być stosunek kierownika do swoich podwładnych? To trzeba koniecznie sobie uświadomić. I doszedłem do wniosku, że żyjemy i pracujemy w trudnych czasach, w bardzo skomplikowanych warunkach — i nie można wychowywać ludzi sztuczną dobrocią „na pokaz“. Jestem raczej za „chłodnym wychowankiem“ — uśmiechnął się Aleksy. — A ty, Tatiano Piotrowno, zapewne już zrozumiałaś, dlaczego Batmanow mówił do ciebie szorstkimi słowami?

— Swoją surowością chciał usprawiedliwić przed dziećmi jej surowość — powiedział Kola Smirnow.

— Zupełnie słusznie! — potwierdził Aleksy. — Są matki, które tylko całują i pieszczą swoje dzieci, pozwalając im na wszystko. A są też matki, które są dla dzieci surowe ,karzą je, a całują rzadko, głównie wtedy, gdy dzieci śpią! One nie tylko kochają, ale i wychowują. Głosuję za surową matką, która w stosunku do dzieci przejawia nie tylko serce, ale i rozum. Jej dzieci — to wierne dzieci! I kochają swoją surową matkę wcale niemniej!... O rety! — zawołał Aleksy. — Niechcący wygłosiłem całą mowę!

c. d. n.

Chcemy żyć w pokoju i w pokoju pracować!

Co mówią o Kongresie Pokoju ludzie naszego miasta

Biały gołąbek pokoju, reprodukcja dzieła Pabla Picasso, zdobi dziś mury domów naszego mista, tramwaje, wystawy sklepowe. I wszyscy wiedzą, że Światowy Kongres Pokoju rozpoczął już swoje obrady, że przedstawiciele wszystkich narodowości, ras i wyznań, dokumentują w Paryżu i Pradze swoją wolę ocalenia ludzkości raz na zawsze od groźby wojny.

Mieszkańcy naszego miasta są całą duszą z 8-mio osobową delegacją, która reprezentuje kraj nasz na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu. Są całym sercem z 30 delegatami Polski na Kongresie w Pradze czeskiej. Nie chcemy już więcej wojny — taka jest wola całego naszego społeczeństwa.

Nie chcemy wojny!

— stwierdza tow. Kalinowska z PZPJG Nr 8



— Nie wierzę w wojnę. Wierzę natomiast mocno w międzynarodową solidarność klasy robotniczej. Wiem, że ludzie pracy, bez względu na przekonania polityczne, nie chcą wojny, a szczególnie wstrętna jest myśl o wojnie kobietom. Nie chcą bowiem tracić mężów i synów. Chodzą jeszcze po świecie miliony inwalidów. Oni przede wszystkim nie chcą nowej wojny.

— Tak jest w całym świecie. Podżegacze wojenni nie znajdą posłuchu w swych krajach. Znajdują go natomiast ludzie tego pokroju, co Togliatti, Thorez i Wallace — ci, którzy wypowiadają się i walczą przeciwko wojnie.

— Jestem przekonana, że Kongres Paryski zadecyduje o losach pokoju. Sześćset milionów głosów, wśród których przeważają głosy ludów, wykrwawionych przez wojnę, nie może przeminąć bez echa.

— Uważam, że nasze radio i prasa za mało jeszcze mówią i piszą o pokoju. Trzeba więcej. Cały świat musi wiedzieć, że my nie chcemy wojny, i że nie chce jej żaden człowiek pracy na całym świecie.

Wojna to zło — a ze złem musimy walczyć!

— stwierdza robotnik tow. Bocheński



— Nam pokój potrzebny, jak powietrze. Musimy odbudować nasz zniszczony kraj, musimy wychować nowych uczonych, lekarzy, i inżynierów na miejsce tych, których wymordował okupant. Nasze dzieci muszą więc uczyć się w spokoju, nie myśląc o tym, że może przyjść dzień, w którym ich piękne plany i zamierzenia na przyszłość zostaną zniweczone.

— Pragnę, by słowa, które padną z trybuny Kongresu Pokoju w Paryżu, były dość mocne, aby zmusić podżegaczy wojennych do zaprzestania krwawej propagandy.

I wierzę, że siły potężnego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, we współdziałaniu z pragnącą pokoju klasą robotniczą całego świata zmuszą ostatecznie imperialistów do rezygnacji z ich zbrodniczych planów.

Budujemy i tworzymy bo wierzymy, że pokój zwycięży

— mówi robotnik drogowy tow. Mikołajczyk

Tow. Mikołajczyk, robotnik MZK, pracuje wraz z towarzyszami na ulicy Andrzeja Struga. Zamiast dotychczasowych „kocich łbów" ulica ta otrzyma nową nawierzchnię kostkową. Łopaty i oskardy migają szybko w rękach robotników. Śpieszą się, aby jak najprędzej ukończyć pracę i oddać ulicę do użytku miasta.

Tow. Mikołajczyk słusznie tłumaczy, że ta praca — to jest właśnie wkład w ogólne dzieło pokoju. Po to bowiem pracują robotnicy w fabrykach, chłopi na roli, aby plon swego wysiłku zbierać w spokojnej i szczęśliwej przyszłości. Czy po to wznosimy nowe domy dla ludzi pracy, wspaniałe gmachy publiczne, zakładamy wygodne szerokie ulice — aby to wszystko uległo zniszczeniu w ciągu kilku dni wojny?

Budujemy i tworzymy dlatego, że pragniemy gorąco pokoju, i wierzymy, że pokój ten będzie utrzymany. Budujemy sobie dobrą przyszłość. Tak jak my, myślą miliony ludzi na świecie, którzy nie wyleczyli jeszcze ran, jakie zadała im ostatnia wojna, i którzy mozolnie tworzą sobie nowe życie oparte na silnych pokojowych fundamentach.

I my, i te setki milionów ludzi na świecie — do wojny nie dopuścimy!

Nie dopuścimy do nowej wojny

— stwierdza ob. Helena Kaczmarek-sprzedawczyni gazet

Helena Kaczmarek, sprzedawczyni gazet przy ul. Piotrkowskiej 92, przegląda właśnie świeże pisma, które przynoszą wiadomości o rozpoczęciu obrad Kongresu Pokoju.

— Pojechali tam ludzie mądrzy, ludzie wybrani przez swoje społeczeństwa, ludzie którzy przemawiać będą na Kongresie wspólnym językiem zwolenników pokoju. Jestem pewna, że nie dopuszczą do tego, aby nowa wojna objęła pożogą cały świat.

Są u mnie w kiosku gazety zagraniczne — i na nich widnieje gołąbek — symbol pokoju. Jasnym jest dla nas, że kapitalistom, którzy podżegają do wojny nie uda się odebrać głosu niezliczonym rzeszom, które wołają dziś: „Pragniemy żyć w pokoju i w pokoju pracować". Nie uda im się, chociaż bojąc się tej wspaniałej ofenzywy pokoju, odmówili wiz wjazdowych większości delegatów. Mimo tych sposobów nie odniesie zwycięstwa ich awanturnicza wojenna polityka. Zwyciężymy my — ludzie pracy.

Nasze plany — to odbudowa i dobrobyt

mówi ob. Jan Wdowiński sierżant MO

Oto głos sierżanta — podchorążego Milicji Obywatelskiej Jana Wdowińskiego:

Każdy obywatel wie, że nasze plany gospodarcze i polityczne wykluczają całkowicie politykę agresywną. Nasz budżet przewiduje ogromne sumy na rozwój naszego przemysłu, na odbudowę zniszczonych miast i wsi, na budowę szkół, uniwersytetów, szpitali, domów wypoczynkowych. Nasze plany gospodarcze 3 i 6-cioletni przygotowują nam piękną przyszłość, zapewniają dobrobyt dla mas pracujących. Możliwość realizacji tych planów da nam tylko pokój. I dlatego o pokój musimy walczyć i walczymy.

My, funkcjonariusze M.O. możemy śmiało powiedzieć, że w walce o pokój niemały bierzemy udział. Pilnujemy bowiem, by w społeczeństwie panował ład i porządek, zwalczamy wszelkie objawy korupcji, bierzemy udział w tępieniu elementów antypokojowych. I możemy śmiało powiedzieć, że walka na tym odcinku jest już prawie wygrana. **Społeczeństwo nasze stanowi dziś zwarty front wraz z wielosetmilionową rzeszą zwolenników pokoju na całym świecie.**

Tow. Zofia Kubicka:

— Jestem pewna — mówi ob. Zofia Kubicka, ekspedientka w sklepie spożywczym PSS Nr. 56 — że Kongres Pokoju ostatecznie przekona podżegaczy wojennych, że wtedy gdy robotnik, chłop, inteligent wojny nie chcą, kapitaliści nie potrafią jej wywołać.

Tow. Jan Łuczak:

— Cześć delegatom na Kongres Pokoju, którzy przybyli z krajów kapitalistycznych nie bacząc na grożące im w „ojczyźnie" prześladowania i represje. Swą obecnością na Kongresie dowodzą najlepiej, że kapitalista i działający z jego upoważnienia awanturniczy minister, to jeszcze nie cały naród — oświadcza tow. Jan Łuczak, tramwajarz zatrudniony w punkcie sprzedaży abonamentów.

Konduktorka Maria Staniszewska:

— Przez Kongres Paryski — do trwałego pokoju, a przez pokój do dobrobytu — mówi konduktorka tramwajowa nr. 288 tow. Maria Staniszewska.

— Sądzę, że jestem wyrazicielką wszystkich kobiet Polski i całego postępowego świata, jeśli powiem, że w Kongresie Paryskim widzę walkę i troskę o lepszą i spokojną przyszłość dla naszych dzieci.

To i owo

Pod znakiem fiołka

Nakręciłem — ci ja sobie wczoraj swój „Supernonplusultrate lefunken", a tu odrazu dobiega moich uszu żałosna niezmiernie piosenka:

Hej - że ino, fijołecku leśny,
cemu ześ się nie ozwinął wceśniej,
jenoś cekał jaze rosa spadnie,
jaz listecek zwiędnie i opadnie...

Nie wiem, jak tam właściwie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o tegoroczne „fijołecki leśne" lecz, bez względu na tę okoliczność, myślę, iż w sprawie fiołków nie ma powodów do, że tak powiem, pesymizmu. Albowiem w innych rejonach kwiatki te bieżącej wiosny bardzo obrodziły. Ot, np. — jak o tym ogólnie wiadomo — rozwinął się wspaniale fioł... w głowie b. ministra wojny Stanów Zjednoczonych, Forrestala. Znakomity ten mąż stanu tak podlewał swoją mądrą łepetę „czerwonym niebezpieczeństwem", aż mu się w końcu intelekt „zazielenił". Oprócz tego — jak utrzymują — powodem chysia mister - Forrestalowego była rozpętana przez niego samego działalność „ochronna" amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego (F. B. I.). Ponoć imć Forrestal nawet do zgoła prywatnej ubikacji nie mógł się udać bez nadzoru — F. B. I...

W tych dniach rozpoczął w Paryżu swoje obrady Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Jak wiadomo, minister francuski Moch okroił w bezprzykładny sposób listy zagranicznych delegatów na Kongres, ograniczając karykaturalnie ilość wiz wjazdowych, bądź — niektórym delegacjom — tych wiz w ogóle odmawiając. Ot, np. 40 delegatów chińskich odbyło podróż, wynoszącą około 9.000 km. po to, by się dowiedzieć... że tylko 8 z nich mogło przybyć na Kongres. Argentyna, Brazylia i Indonezja nie otrzymały ani jednej wizy wjazdowej. W liście polskiej delegacji panu Mochowi nie podobały się nawet nazwiska... pisarzy katolickich i rektorów uniwersytetów.

I czego właściwie tak zląkł się minister Moch? Czy ten strach przed pokojem i przed jego orędownikami nie przypomina rzeczywiście jakiegoś obłędu? Wydaje się, że strach ten można wytłumaczyć tylko w jeden sposób: podżegacze wojenni boją się, że Kongres Pokoju i te 600 milionów ludzi za nim stojących może pokrzyżować ich plany.

I ten ich strach jest zupełnie uzasadniony. *E. Tam*

Jak PZPB Nr 3 realizują swe zobowiązania

Podniesienie jakości — czołowym zagadnieniem

TKALNIA ELEKTRYCZNA

Od czasu ogólnego zebrania, na którym zakłady nasze podjęły zobowiązanie przedterminowego wykonania planu trzyletniego, w tkalni naszej wzrósł zapał do pracy. Skutkiem większej dbałości o jakość produkcji podniósł się nieco procent pierwszego gatunku, ale braków wciąż jeszcze jest dużo. W ostatniej dekadzie marca „wyrobiliśmy" 63,6 procent primy, 32,3 procent sekundy, 4,1 procent braków. Zbyt rzadko organizuje się u nas odprawy między oddziałowe, na których przecież można by omówić z tkaczami wszystkie niedociągnięcia. Nieraz zdarza się jeszcze, że otrzymujemy złe osnowy z winy przędzalni lub krochmalni. Duża ilość braków powstaje skutkiem tego, że na tkalni naszej szkoli się obecnie 117 uczniów, których produkcja pod względem jakości i ilości pozostawia wiele do życzenia. Większa czujność na przędzalni, oraz pomoc, udzielana niewykwalifikowanym tkaczom ze strony majstrów i przodowników zespołów, zapewni naszej tkalni lepsze wyniki.

Maria Szumska
korespondent Głosu Rob.

PRZĘDZALNIA ŚREDNIOPRZĘDNA ODDZIAŁ A.

W ubiegłym miesiącu doskonałe wyniki osiągnęły nasze samoprząśnice obrączkowe, które wykonały plan w 109,43 proc. Takiego sukcesu nie pamięta nasza przędzalnia. Osiągnęliśmy go dzięki nowej umowie zbiorowej, współzawodnictwu i ostatnim zobowiązaniom. Odsetek wyprzędu wyniósł w marcu 89 procent.

Od 25 marca zastosowaliśmy listę błędów, kwalifikujących przędzę jako brak. Prządka, która popełniła jakiś błąd, musi wpisać go na listę i podpisać swoim nazwiskiem.

Najgorzej pracuje u nas obsługa wrzeciennic. Od początku lutego maszyny te uzupełniono „skrzydełkami", dzięki czemu uruchomione zostały wszystkie wrzeciona. Niektóre prządki przyzwyczajone dotychczas do niewydajnej, niby ułatwionej pracy, niechętnie obsługują obecnie wszystkie wrzeciona i popełniają często błędy. Ażeby to zwalczyć ustanowiono kontrolerkę, stale oglądającą niedoprzęd na wrzeciennicach i znaczącą kredką prządce jej błąd.

Mamy nadzieję, że przy takiej ścisłej kontroli, przy odprawach majstrów i oddziałów, przędzalnia nasza wkrótce pokona dotychczasowe trudności.

Edward Kłys
kierownik biura przędzalni

TKALNIA ODDZIAŁ B

Na naszej tkalni nie możemy pochwalić się żadnymi osiągnięciami. Przeciwnie, produkcja pod względem jakościowym bardzo spadła. Podczas gdy w styczniu mieliśmy 56 procent primy i jeden procent braków, w lutym sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu. Przyczyną tego stanu jest niewłaściwy stosunek do pracy niektórych majstrów oraz duża ilość niewykwalifikowanych tkaczy. Część młodych tkaczy bagatelizuje sobie bardzo pracę i nie przestrzega dyscypliny. Uważam, że organizacja ZMP powinna poważnie omówić tę sprawę z naszą młodzieżą, ażeby ich lekkomyślność nie podrywała produkcji.

Michał Ozdoba
brakarz tkalni korespondent „Głosu".

WYKOŃCZALNIA ODDZIAŁ A

Wykończalnia nasza najwięcej cierpi z powodu tego, że zarówno w przędzalni, jak i w tkalni niewłaściwie kwalifikuje się towar. Powstaje taka sytuacja, że materiał, jaki otrzymujemy z tkalni, zakwalifikowany na przykład na 70 procent primy, oddajemy po wykończeniu jako 50 procent pierwszego gatunku. Podczas wykończenia wychodzą bowiem na wierzch różne ukryte błędy. Szczególnie uwidacznia się to na białym towarze. Nasi pracownicy są więc pokrzywdzeni z winy przędzalni i tkalni. Ostatnio zorganizowaliśmy więc zebrania, na które wzywamy przedstawicieli obu tych oddziałów i wykazujemy im ich błędy. Może taki system przyniesie wreszcie podniesienie jakości na wykończalni, która przecież ma „ostatni głos" w produkcji.

Edward Markiewicz
brakarz

UWAGI I WNIOSKI

PZPB Nr. 3 zdobyły w roku ubiegłym pierwszeństwo w przemyśle włókienniczym kończąc swój plan produkcyjny na dzień 15 grudnia. Rok bieżący jednak nie zapowiada się dla zakładów „bawełnianej trójki" zbyt pomyślnie.

Wprawdzie dotychczas co do ilości produkcji nie ma żadnych zastrzeżeń, w marcu przędzalnie wykonały plan w 109,87 procent, tkalnia w 101,83 procent, wykończalnia w 116,54 procent. Pod względem jakości jednak produkcja „trójki" pozostawia dużo do życzenia. W marcu tkalnia osięgnęła 61 procent primy i 6 procent braków, wykończalnia zaś 45 procent primy i 8 procent braków. Poprawa nastąpiła na obu przędzalniach, gdzie prima dochodzi do 60 procent.

Jak wynika jednak z korespondencji tow. Markiewicza, zarówno przędzalnia, jak i tkalnia niedokładnie kwalifikują swój towar, podwyższając primę. Warto tutaj dodać, że jedną z przyczyn niedbałego kwalifikowania przędzy jest bezsprzecznie niewłaściwe uposażenie brakarzy przędzalni. Dyrekcja Branżowa obiecała sprawę tę załatwić, lecz dotychczas nie spełniła obietnicy.

Nie jest bez winy i wykończalnia, w której następuje duża obniżka odsetka primy. I tu znów przyczyną jest brak wykwalifikowanych sił. Tym większy obowiązek ciąży więc na majstrach i przodownikach zespołów „bawełnianej trójki", którzy powinni pouczać mniej wykwalifikowanych pracowników. Niestety, znaczna część majstrów „trójki" nie pojmuje jeszcze w ten sposób swych obowiązków, za co ponosi winę i dyrekcja techniczna, która zbyt liberalnie patrzy na te rzeczy. Mało aktywna była też dotychczas organizacja ZMP, której tylko 6-ciu członków brało udział we współzawodnictwie. Ponieważ młodzież stanowi duży odsetek całej załogi, ZMP powinien zorganizować młodzieżowe brygady produkcyjne, które rozpoczęłyby kampanię o jakość produkcji.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Komitet Partyjny powinny organizować jak najczęściej odprawy majstrów i oddziałów.

Dobre wyniki przyniosłoby też wprowadzenie współzawodnictwa pionowego, łączącego wspólną odpowiedzialnością wszystkie działy produkcji.

W tych dniach wszystkie maszyny otrzymają tablice błędów oraz wykresy, które będą obrazować całodzienną produkcję robotnika. Z pewnością podniesie to świadomość robotnika i ułatwi mu zwalczanie błędów.

Jeżeli „trójka" chce w tym roku wyjść z honorem ze swych zobowiązań, musi wziąć się ostro do dzieła i stale pamiętać o tym, że jej celem jest osiągnięcie 84 procent primy.

H. Sam

Społeczność radziecka czci pamięć wielkiego kompozytora polskiego

Uroczystości chopinowskie w ZSRR

Społeczeństwo radzieckie obchodzić będzie uroczyście setną rocznicę śmierci Chopina. Państwowa Filharmonia Moskiewska zapowiada cykl koncertów, obejmujących całą twórczość Chopina. Programy dwóch koncertów symfonicznych w wielkiej sali Konserwatorium Moskiewskiego zapowiadają wykonanie utworów fortepianowych Chopina z towarzyszeniem orkiestry.

W koncertach tych weźmie udział państwowa orkiestra symfoniczna ZSRR oraz najwybitniejsi pianiści radzieccy, w tym zdobywca pierwszej nagrody na pierwszym konkursie chopinowskim w Warszawie Lew Oborin.

Poza utworami fortepianowymi wykonane zostaną także wszystkie utwory kameralne i wokalne Chopina. Zatem we wszystkich klubach, pałacach kultury i parkach zorganizowany zostanie cykl popularnych prelekcji poświęconych życiu i twórczości wielkiego kompozytora polskiego. Prelekcje te połączone będą z koncertami w wykonaniu najlepszych pianistów radzieckich.

Prasa radziecka, donosząc o szeroko zakrojonych uroczystościach i obchodach, odbywających się w Polsce w ramach Roku Chopinowskiego, szeroko informuje o imprezach, którymi społeczność radziecka uczci pamięć wielkiego polskiego kompozytora.

Pracą odpowiadamy podżegaczom wojennym

Dalsze zobowiązania 1-majowe robotników łódzkich

FABRYKA FIRANEK I KORONEK

Na zebraniu poświęconym przedterminowemu wykonaniu planu i uczczeniu Pierwszego Maja, załoga PZFF i K postanowiła plan produkcyjny na miesiąc kwiecień wykonać w 112 proc. dając na pierwszego maja ponad plan 20.000 m. Jednocześnie załoga zobowiązuje się podnieść jakość tkanin ażurowych przez zastosowanie przędzy bawełnianej i osiągnąć 98 proc. pierwszego gatunku. Plan oszczędnościowy przewidziany na miesiąc kwiecień postanowiono przekroczyć o 10 proc.

Dalsze zobowiązania przewidują wyremontowanie ponad plan dwóch maszyn firankowych. Personel techniczny fabryki zobowiązał się zracjonalizować do dnia pierwszego maja proces suszenia tkanin szerokich, co da milion złotych oszczędności rocznie.

Poszczególne oddziały zakładów przyjęły oddzielne zobowiązania na cześć Pierwszego Maja. I tak: Oddział II-gi przekroczy kwietniowy plan produkcyjny o 25 proc., oddział III-ci o 20 proc., Oddział IV-ty również o 20 proc., a Oddział VI-ty o 25 proc., osiągając jednocześnie sto procent pierwszego gatunku.

Ponadto szereg towarzyszy przyjęło indywidualne zobowiązania produkcyjne. Są to: tow. tow. S. Jaronek, tkacz koronkowy, J. Łączyński — tkacz koronkowy, H. Słokowska — nakładaczka, Z. Sobótka — brygadier hafciarni, T. Płończyńska i M. Kowalczyk — cerowaczki, E. Chojnacki, S. Mikołajczyk, M. Rajkowski, G. Pawlakowa, A. Ławniczak i A. Płyta.

Sobczak Zbigniew
Korespondent fabryczny
PZFFK

P. Z. Z. P. P. Nr 2
ODDZIAŁ III

Do dnia 1-go maja wykona dodatkowo 68.400 par półfabrykatów, a plan roczny wykona do dnia 12-go grudnia, dając dodatkowo 116.700 par.

ODDZIAŁ IV

Robotnicy tego oddziału zobowiązują się wykonać do 1-go maja dodatkowo 20.400 par pończoch i skarpet. Plan roczny półfabrykatów wykonać do 12-go grudnia i wykonać ponad plan 66.500 par.

Plan roczny towarów gotowych wykonać do 28-go listopada a ponad plan wyprodukować 95.000 par o wartości 6.783.000 złotych.

Majstrowie — Urbiński Józef i Borysiak Józef oraz podmajstrzy — Majchrowski Wacław, zobowiązali się uruchomić do dnia 1-go maja 10 maszyn produkcyjnych.

ODDZIAŁ I

Załoga podjęła się wyprodukować dodatkowo do pierwszego maja 4.000 par półfabrykatów, a plan roczny wykonać do 12.XII oraz do końca roku dać państwu dodatkowo 63.500 par.

ODDZIAŁ Ia

Robotnicy Oddziału zobowiązali się wykonać plan roczny do 31.XI i dać dodatkowo 500.000 par pończoch. Ponadto zobowiązali się brać masowy udział we współzawodnictwie pracy, wykonać i przekroczyć plan oszczędnościowy oraz doprowadzić do porządku teren fabryki.

TARTAK PAŃSTWOWY

Załoga tartaku uczci Święto Pracy przez zwiększenie produkcji do dnia pierwszego maja o o dwadzieścia procent.

PAŃSTWOWA TŁOCZNIA I RAFINERIA

Załoga Tłoczni dla uczczenia Pierwszego Maja zobowiązuje się podnieść do maksimum higienę i bezpieczeństwo pracy, doprowadzić do odpowiedniego wyglądu zabudowania fabryczne, uprzątnąć teren fabryki, wymalować wszystkie okna w halach produkcyjnych.

C.S.S. „SPOŁEM"

Pracownicy Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem", zebrani w dniu 14-go kwietnia, pragnąc uczcić czynem zbliżający się Dzień Międzynarodowej Solidarności, postanowili wykonać plan obrotu na miesiąc kwiecień już 25-go bm., zaspokoić wszystkie potrzeby podopiecznej Szkoły Podstawowej nr. 87, pomóc w odrobieniu zaległości i całkowicie uporządkować buchalterię w Powszechnych Spółdzielniach Spożywców w Aleksandrowie i Konstantynowie bez naruszenia normalnego toku pracy w swej placówce, uporządkować podwórze przy ul. Naftowej nr 3 do dnia 15-go kwietnia.

ZAKŁADY URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH

W ramach Czynu Majowego załoga Zakładów wykona ponad plan 240 wyciągów, lewarów, dźwigarek — łącznej wagi około 10 ton i wartości trzech milionów złotych. Biuro fabrykacji opracuje plany operacyjne prasy typu P.M.P. 40-200. Oddział mechaniczny ustawi nową wytaczarkę. Oddział II uruchomi młot sprężynowy. Modelarnia wykona komplet modeli do korpusu pras P.M.P. Oddział gospodarczy odda do użytku załogi Oddziału I nową szatnię.

Meldunki z frontu Czynu 1-Majowego

PZPW Nr. 1

Plan produkcyjny za okres od 1 do 15 kwietnia wykonano w 118 procentach, co stanowi 59,3 proc. planu miesięcznego.

Ponad plan wykonano 10 tysięcy metrów towaru eksportowego wartości 15 milionów złotych.

W przędzalni osiągnięto 94,9 proc. wyprzędu.

Jakość produkcji:

W przędzalni — 98 proc. I gatunku.

W tkalni — 97,7 proc. I gatunku.

Najwybitniejsze zespoły:

Zespół tow. Ignacego Gajdy wykonał plan w 105,7 proc. Produkcja towaru I gatunku wynosi 100 procent.

Zespół tow. Józefa Zygmunda: 101 procent planu, 98 procent primy.

PZPB Nr 4

Do dnia 19 bm. przędzalnia wykonała swój plan produkcyjny w 99,37 proc. Produkcja I gatunku zgodnie ze zobowiązaniem wynosi 95 proc.

Tkalnia: plan produkcyjny wykonany w 111,15 proc. Ilość primy — zgodnie ze zobowiązaniem wynosi 85 procent.

Wykończalnia: plan wykonany w 94,98 proc. Ilość primy według zobowiązania — 88 proc., wykonano 87,5 proc.

Cień swastyki na francuskim sztandarze

Franz Gersten i 40 tysięcy hitlerowskich „legionistów"

(Od specjalnego korespondenta „Głosu" z Berlina)

BERLIN — w kwietniu.

Pod niebem Indochin walczy 40 tysięcy legionistów z dawnego niemieckiego Wehrmachtu!

Taka wiadomość obiegła niedawno prasę niemiecką, wywołując zdumienie wśród samych Niemców, którzy nie spodziewali się, że niemal trzy dywizje hitlerowskich wojsk mogą jeszcze z bronią w ręku występować „gdzieś na świecie", aby zgodnie z pruską tradycją militarną brutalnie łamać ruch wolnościowy innych narodów.

Jak należało się spodziewać, francuskie władze okupacyjne w Niemczech pośpieszyły ze „sprostowaniami": że nieprawdą jest jakoby w Baden-Baden działało biuro werbunkowe, że liczba 40 tysięcy wydaje się „grubo przesadzona", że może tylko w „poszczególnych wypadkach" zaplątał się jakiś Niemiec do Legii Cudzoziemskiej pod niebo Afryki, że..."

O CZYM PISZE FRANZ GERSTEN

Przeczytałem te sprostowania we wszystkich dziennikach zachodniego Berlina, ale przeczytałem również i coś innego, a mianowicie list, jaki właśnie w tym czasie nadszedł do redakcji socjalistycznego dziennika „Volkstimme", list, wysłany właśnie z Indochin. Autorem listu był, jak wynika z podpisu, legionista niemiecki Franz Gersten.

Gersten nie wiedział, oczywiście, o tym, że w jego ojczyźnie francuskie władze okupacyjne czynią poważne wysiłki w kierunku zatuszowania całej sprawy. Mało go to z resztą obchodziło; dla Gerstena (jak łatwo się zorientować z treści listu) sprawą najważniejszą jest, aby w Vaterlandzie nabrano właściwego mniemania o czynach, niemieckich legionistów, w walce przeciwko Vietnamczykom.

„Moi panowie, pisze Gersten do „Volkstimme", dowiedzieliśmy się z oburzeniem, że gazeta wasza przedstawia w fałszywym świetle naszą (niemieckich legionistów) działalność w Indochinach. Kim, myślicie, jesteśmy tutaj? Niewolnikami? Nonsens, moi panowie. Jesteśmy żołnierzami, którzy z bronią w ręku wypełniają swój obowiązek i walczą pod tym sztandarem, któremu zaprzysięgli wierność!"

Gersten sławi dalej służbę w Legii Cudzoziemskiej, nie szczędząc frazesów, których nauczono go w Hitlerjugend.

List jego zawiera również i opis walki, stoczonej przeciwko powstańcom w miejscowości Kien An, „zachwycającej" walki, która musiała zapewne przypomnieć Gerstenowi wszystkie te „akcje pacyfikacyjne" przeciwko partyzantom, w których, jako żołdak Hitlera, musiał brać udział w lasach Białorusi, lub na ziemiach Polski. A teraz w Vietnamie: „otrzymaliśmy zadanie obsadzić miejscowość Kien An, której nie udało się zdobyć wojskom kolonialnym i spadochronowym, pisze Gersten i wiedzieliśmy, że zadanie to wypełnimy!

Walka się rozpoczyna. Już słychać długie serie naszych karabinów maszynowych, a nasze miotacze granatów ślą bez przerwy swój morderczy ładunek na głowy wrogów. Mamy zaledwie jednego rannego: nasz obergefreiter dostał postrzał w brzuch, nasi sanitariusze wynoszą go z linii ognia. Ale za to po tamtej stronie muszą mieć niezłe piekiełko i wielką ilość ofiar. Pod osłoną naszego ognia, wojska kolonialne posuwają się naprzód i zdobywają pierwsze pozycje wroga. Jest gorąco. Godziny biegną, ale my nie odczuwamy ani zmęczenia, ani głodu, gdyż przepojeni jesteśmy jedną myślą i jednym zawołaniem: vorwärts und siegen — iść naprzód i zwyciężać"!

SWASTYKA NAD FRANCUSKIM SZTANDAREM

Naprzód, zawsze naprzód! Przez Ren, przez Marnę, przez Dunaj, przez Wisłę i przez Dniepr! Cóż to śpiewali jeszcze nie tak dawno Gersten i jego kameradzi: Siegreich wollen wir Polen schlagen! Teraz są w Indochinach, niestety pod sztandarem francuskim, i chcą być znowu „siegreich".

Nuta triumfu brzmi w zakończeniu listu SS-legionisty Gerstena: niemiecka broń maszynowa zmiażdżyła opór powstańców, którzy stracili 350 żołnierzy w zabitych, „zdobyliśmy, pisze Gersten, wielkie ilości materiału wojennego, wzięliśmy licznych jeńców. Niemiecki legionista udowodnił raz jeszcze, że przejdzie tam, dokąd chce".

Gdy czytałem opis wyczynów hitlerowskiej soldateski w Indochinach, nie przypuszczałem, że za parę dni zobaczę na własne oczy nie jednego tylko Gerstena, ale dziesiątki, setki, tysiące Franców, Fritzów i Heinzów Gerstenów w pełnym uzbrojeniu pod tropikalnym słońcem.

Nie musiałem w tym celu bynajmniej jechać do Afryki, ale wystarczyło pójść do amerykańskiego kina w Berlinie, gdzie (dziełem przypadku) trafiłem właśnie na sensacyjny film z życia Legii Cudzoziemskiej. To, co zobaczyłem na ekranie, było czymś zupełnie nieoczekiwanym, czymś, co świadczyło, że między propagandą amerykańską, a francuską nie ma wystarczającej „współpracy".

Propaganda francuska bowiem zaprzecza istnieniu w Indochinach zwartych oddziałów *niemieckich*, wówczas, gdy film, który zobaczyłem na ekranie amerykańskiego kina mówił.... ,

EPOPEA MARTINA BORMANA

Posłuchajcie i osądźcie sami: poszukiwany (jak chce scenariusz) przez wywiad amerykański **zastępca Hitlera Martin Bormann** ucieka do Indochin, gdzie znajduje od razu pomoc i schronienie. Chińczyk-specjalista usuwa z jego przedramienia wytatuowany znak SS, poczem Borman wędruje do knajpy, gdzie wszystkie stoliki zajęte są przez byłych SS-manów i żołnierzy niemieckich, którzy w mundurach Legii Cudzoziemskiej siedzą nad kuflami piwa, śpiewając głośno niemieckie piosenki. „Horst Wessel Lied" ma tu pełne prawo obywatelstwa, toteż Martin Borman pod zmienionym nazwiskiem czuje się wśród „legionistów", jak w domu, jak między żołnierzami „Leib Standartu Adolf Hitler". Akcja filmu toczy się wartko: Bormann zostaje sierżantem Legii i oczywiście, bierze udział w „zwycięskich walkach" przeciwko powstańcom.

Ale, że film jest amerykański a przecież nie wszyscy Amerykanie są przyjaciółmi SS-manów, oficerowie wywiadu ostatecznie wyławiają Bormanna z hitlerowskiej kompanii i w końcowym efekcie publiczność widzi Bormanna, jak stoi przed szubienicą ze stryczkiem narzuconym na szyję.

Ciekawy, bądź co bądź, charakterystyczny i znamienny film trwał pełne dwie godziny. Gdy wyszedłem z kina w ciemnice zachodnie berlińskich ulic, nie miałem żadnej wątpliwości co do faktu mobilizowania i zbrojenia żołdaków Trzeciej Rzeszy do walki w Indochinach i w Indonezji, żadnej, jak powiadam, wątpliwości poza jedną: oto, czy w obecnej sytuacji, Bormann (gdyby go istotnie Amerykanie złapali) stanąłby rzeczywiście pod szubienicą, czy też raczej na czele batalionu, pułku, lub dywizji legionistów SS w obcej służbie przeciwko wolnym narodom świata?

Leopold Marschak

Manifestacja gorącej przyjaźni w blaskach wielkiej sztuki

Występ artystów radzieckich w fabryce im. Strzelczyka

Druga z kolei wizyta artystów radzieckich w łódzkich zakładach pracy wypadła w Zakładach Mechanicznych im. J. Strzelczyka. Wypadła wspaniale.

Tuż za bramą przywitała gości „kompania honorowa". To uczniowie fabrycznej Szkoły Przemysłowej. Nawet nie usiłują zachować powagi właściwej przyszłym majstrom i technikom. Na widok wjeżdżającego autobusu rozegrzmiała burza okrzyków. Nowiuteńkie czapki uczniowskie pofrunęły w górę.

— Niech żyją!

Przy wejściu do hali montażowej, z widniejącym na niej okazałym napisem — „Płamiennyj prywiet" — oczekują przedstawiciele dyrekcji, Rady Zakładowej, PZPR, ZMP, i wszystkich oddziałów produkcyjnych.

Pierwszy wita gości dyrektor naczelny tow. Wojtania. Po nim, w imieniu braci robotniczej zabiera głos jeden z robotników, tymi słowy zwracając się do gości:

„Towarzysze i Przyjaciele! W imieniu wszystkich robotników i pracowników Zakładów im. Strzelczyka witam Was serdecznie. Wasz przyjazd do hali fabrycznej i występ na skleconej z desek scenie, wśród robotników, to typowy przykład łączności socjalistycznego teatru z ludem, z masami pracującymi.

Pieśń i słowo, z którymi do nas przyszliście, wzmocnią naszą przyjaźń.

Wejdźcie w nasze skromne progi".

Pierwsza hala przedstawia widok rzeczywiście niecodzienny. Ogromna, wysoka — skurczyła się jakoś. W każdym razie nie jest w stanie pomieścić wszystkich tych, którzy chcieliby zobaczyć występ artystów radzieckich. Są miejsca parterowe i — a jakże — balkonowe. Nie brak nawet bocznych lóż.

Parter — to podłoga. Balkon — to suwnice. Loże — to obrabiarki stojące pod ścianami. Wszystko dosłownie oblepione ludźmi. To nie pstra, wielokolorowa publiczność teatralna. Przeważają bowiem kolory niebieski i czarny — kombinezony i usmolone ręce.

Na program składają się te same numery, co i w PZPB nr. 8, w wykonaniu tych samych artystów. I są przyjmowane równie serdecznie.

Wszystko co dobre, to szybko mija. Więc choć upłynęły dwie bite godziny — przy zakończeniu wspaniałego programu — zdawało się wszystkim, że minęło zaledwie kilkanaście minut.

Dyrektor techniczny, tow. Jung, wziął na siebie miły obowiązek złożenia podziękowania w imieniu załogi.

„Nasza przyjaźń jest silniejsza od bomby atomowej. Bo nie jest ona przyjaźnią „na pokaz", przyjaźnią koniunkturalną, datuje się bowiem od czasów, kiedy najbardziej postępowi ludzie Rosji i Polski wspólnie walczyli z caratem.

W imieniu naszych metalowców, którzy tworzą nie śmiercionośne narzędzia, lecz narzędzia pokoju, dziękuje Wam, towarzysze, serdecznie".

Rozlega się śpiew „Międzynarodówki".

„Wyklęty powstań ludu ziemi"...

Towarzysz Ochłopkow jest wyraźnie wzruszony, gdy dziękuje za przyjęcie.

„To nie jest ostatnie nasze spotkanie. Zobaczymy się jeszcze. Myślę, że wtedy pokażemy wam coś, co będzie bezpośrednio was się tyczyło. My stworzymy sztukę — musimy ją tworzyć — która odda wiernie bohaterstwo narodu polskiego w jego walce z okupantem, w jego pracy i dążeniu do budowy szczęśliwej przyszłości. Dziękujemy za podarunki. Wiemy, że to dzieło rąk robotniczych. I dlatego będziemy z nich dumni".

Po wielu okrzykach, wśród niemilknących oklasków, artyści radzieccy zabierają się do wyjścia. Powoli opróżnia się sala.

Ob. Jackiewicz stoi przy swojej maszynie. Goście wprawdzie już odjechali, ale została po nich pamiątka. W szafce z narzędziami, wstawiona do szklanki z wodą, czerwieni się róża.

— To podarunek od jednej towarzyszki radzieckiej. Piękne, nie?

— Wiecie, widziałem podczas występu nie teatr, a widziałem przyjaźń. Oni nam tyle serca pokazali...

— No, ale i my też ich chyba serdecznie przyjęliśmy. Jak myślicie?

Przyjęcie było rzeczywiście serdeczne.

S. Klimczak

„Sąd Honorowy" w Teatrze Wojska Polskiego


Próba pojednania akademika Werejskiego z prof. Dobrotworskim.


Dyr. N. Ochłopkow


Scena przedstawiająca sąd (akt III)

Z życia partii

UWAGA! Prelegenci Dzielnicy Śródmieście - Prawa

Dnia 21 kwietnia 1949 r. o godz. 16.30 odbędzie się odprawa prelegentów w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA GASTRONOMICY!

Niniejszym komunikujemy, iż w dniu 21 kwietnia 1949 r. o godz. 9-ej rano w lokalu Dzielnicy Śródmieście przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się zebranie Koła PZPR. — Gastronomików.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem partyjnym!

UWAGA! Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych Dz. Śródmieście!

Dnia 21 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu Dzielnicy, Piotrkowska 53 odprawa sekretarzy.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA! Prelegenci Dzielnicy Górnej - Lewej.

Dziś dn. 21 bm. o godz. 16.30 odbędzie się odprawa prelegentów w lokalu Dzielnicy ul. Wigury 4-6.

UWAGA! Sekretarze organizacji podstawowych, oddziałowych i zastępcy

W piątek dn. 22 bm. o godz. 17 odbędzie się odprawa w lokalu Dzielnicy ul. Czerwona 3.

Dnia 21 kwietnia 1949 r. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie koła piekarzy w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej Nr 75.

Obecność obowiązkowa.

Pracownicy Sztuki i Kultury jednoczą się w walce o nową treść socjalistycznej kultury

Obrady Walnego Organizacyjnego Zjazdu

W obecności przedstawicieli Rządu, wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego, wiceministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego, przedstawicieli KC ZZ z tow. Burskim na czele, przedstawicieli KC PZPR i innych partii politycznych obradował w dniach 15 i 16 bm. Organizacyjny Walny Zjazd Delegatów 6-ciu związków zawodowych, łączących się w **jeden 30 tysięczny Związek Pracowników Sztuki i Kultury.**

Serdecznie powitano przybyłych na zjazd artystów i pracowników Moskiewskiego Teatru Dramatycznego.

W imieniu Rządu i Ministerstwa Kultury i Sztuki powitał zjazd **wicemin. Włodzimierz Sokorski.**

Mówiąc o obecnej sytuacji światowej wicemin. Sokorski podkreślił, że wokół klasy robotniczej jednoczą się siły postępu, aby bronić pokojowego rozwoju narodów. Przejawem ideologicznego rozkładu kapitalizmu jest m. in. kosmopolityzm — stwierdził wicemin. Sokorski. Osłabia on wolę narodów budowy lepszego życia, szerzy niewiarę w sens istnienia samych narodów oraz sugeruje „potrzebę" stworzenia świata panamerykańskiego.

Wicemin. Sokorski podkreślił, że zjazd winien być przełomem w tworzeniu nowego, realistycznego oblicza sztuki w Polsce.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR serdecznie witała zjazd tow. Siekierska.

Długotrwałymi, gorącymi oklaskami powitali uczestnicy zjazdu znakomitego artystę moskiewskiego teatru, laureata nagrody Stalina-Chanowa, który w imieniu wszystkich radzieckich pracowników kultury i sztuki złożył zjazdowi serdeczne życzenia owocnych obrad.

Znakomitemu artyście i całemu zespołowi delegatów radzieckich uczestnicy zjazdu zgotowali **długotrwałą owację.**

* * *

W drugi dniu obrad Zjazdu Związku Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury przedyskutowano wygłoszone referaty, przyczem przedstawiciele poszczególnych związków składali deklaracje, w których podkreślali znaczenie jednolitego Związku Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury dla rozwoju Polski Ludowej.

W rezolucji połączeniowej czytamy: „Walny zjazd delegatów b. związków zawodowych pracowników kultury, po wysłuchaniu deklaracji przedstawicieli tych związków, wita z radością decyzję połączenia ZZPP Radia, Filmu, Muzyków, ZASP, ZAP-u i artystów scen żydowskich w jeden zespół ZZPSK. Związek ten w ramach jednolitego ruchu zawodowego pod kierownictwem KCZZ utworzy potężną armię 30-tysięczną, ożywioną niezłomną wolą włączenia się w wielką ofensywę kulturalną, podjętą przez czynniki państwowe, zjednoczoną partię klasy robotniczej i związki zawodowe.

W dalszym ciągu rezolucji czytamy: „Zjazd delegatów wyraża przekonanie, że **ZZPSK** będzie upowszechniać nową treść kultury socjalistycznej, odpowiadającej potrzebom mas pracujących na obecnym etapie rozwoju Polski Ludowej i stworzy szeroką bazę odbiorców nowej sztuki i kultury na zasadach ideologii klasy robotniczej, zaspakajając głód kultury i sztuki wśród najszerszych mas narodu i pogłębiając świadomość klasową ludzi pracy".

„W realizacji wymiany dóbr kulturalnych i artystycznych oraz doświadczeń w zakresie oddziaływania kulturalnego na rzesze pracujące, z krajami demokracji ludowej, a w szczególności z naszym wielkim sąsiadem ZSRR — zjazd widzi właściwą drogę przyśpieszenia procesu dojrzewania kulturalnego mas".

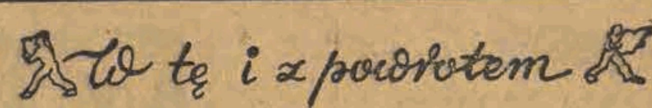
ZZPSK będzie dążyć do usunięcia wpływów rozkładowych elementów sztuki i kultury o naleciałościach elitarnych, formalistycznych, schyłkowych i drobnomieszczańskich.

Z kolei odczytano depesze do premiera Cyrankiewicza, ministra Dybowskiego oraz Związku Zawod. Radzieckich Pracowników Kultury i Sztuki.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której zjazd wyraża głębokie przekonanie, iż imperialistyczne siły podżegaczy wojennych są zbyt słabe, wobec woli pokoju milionów ludzi pracy. Rezolucja podkreśla solidarność ze wszystkimi obrońcami pokoju światowego ze Związkiem Radzieckim na czele.

W drugiej rezolucji zjazd stwierdza, że Światowa Federacja Związków Zawodowych jest ostoją pokoju.

Do władz nowego związku weszli: ob. ob. Krasnowiecki Władysław, Bokier Karol, Rubiński Stefan, Skarżewski Bolesław, Kulczycki Faustyn, Melman Mayer, Małynicz Zofia, Stasinkiewicz Mikołaj, Zajączkowski Czesław, Radziłowicz Stefan, Jastrzębowski Tadeusz, Przanowski Jan, Kalinowski Ryszard, Górecki Benedykt, Holcgreber Jadwiga, Trojanowski Karol, Zelwerowicz Aleksander, Roman Wiktor, Irzykowski Roman, Martyka Stefan, Weber Stella, Adamczyk Leon, Pańcza Władysław, Lech Władysław, Rybkowski Jan, Wróblewski Jan, Matusiak Konstanty, Lize Teodor i Sokorska Maria.



DZIEŃ — 5 MIESIĘCY

Zawsze byliśmy zdania, iż jeden dzień w roku, poświęcony akcji t. zw. zadrzewiania miast i zalesiania nieużytków wiejskich — to o wiele za mało, by można było powyższą akcję rozwinąć w sposób skuteczny i dający poważniejsze rezultaty. Dlatego też dowiadujemy się z satysfakcją, iż akcja „Dnia Lasu" będzie trwała w tym roku równo pięć miesięcy. Tylko w takim razie nie nazywajmy tego „Dniem Lasu", bo to trochę nieścisłe, lecz, powiedzmy, używając ogólnie przyjętych, skrótów alfabetycznych — akcją „L".

LEKCJE DEMOKRACJI (ZACHODNIEJ)

Nie prowadzimy t. zw. „Camery Obscury", „Gabinetu Osobliwości" tudzież „Oślej łączki", tym nie mniej musimy pokwitować odbiór wycinka z niemieckiej gazety, wychodzącej w anglosaskiej strefie okupacyjnej, nadesłanego nam „z prośbą o wykorzystanie" przez czytelnika, ob. Stan. S. Wycinek zawiera następujące ogłoszenie:

„MŁODA DAMA, PAŃSTWOWA URZĘDNICZKA, WYUCZY DOBRZE DEMOKRACJI PO 6 GODZINIE WIECZOREM".

Oczywiście, mamy niepłonną nadzieję, że co inteligentniejsi uczniowie po odbyciu „lekcji" u młodej damy udadzą się na wszelki wypadek do najbliższej... Poradni Zapobiegawczej.

BRAWO, ÓB. MORAWSKI!

Jeśli chodzi o szoferów łódzkich taksówek, to do tej pory — na podstawie reklamacji, skierowanych na adres naszej Redakcji — mieliśmy do odnotowania takie zjawiska: a) magiczne sztuczki z licznikami b) niechęć do przewozu pasażerów na t. zw. krótki dystans c)... Nie, nie będziemy nawet wymieniali, bo nie mamy do podania „nic dobrego". Za wyjątkiem przyjemnej informacji, otrzymanej ostatnio z Biura Rzeczy Znalezionych, które prosi nas o zaznaczenie, iż szofer taksówki Nr. 218, ob. Jan Morawski zgłosił się z pozostawioną w jego wozie przez roztargnionego pasażera walizką. Po otwarciu walizki w Biurze — okazało się, iż zawiera ona b. wartościowe przedmioty. Brawo, ob. Morawski!

Moskiewski Teatr Dramatyczny w Łodzi

Dziś „Wiosna w Moskwie" W. Gusiewa

„Wiosna w Moskwie" Wiktora Gusiewa, autora znanej i niezwykle popularnej na scenach radzieckich, wysoce poetyckiej sztuki „Sława" należy do nowego typu komedii muzycznej, daleko odbiegającej od tradycyjnych szablonów zachodnio - europejskich, lekkich utworów muzycznych lub operetek, reprezentujących niewybredne, rozrywkowe „ambicje" drobno - mieszczańskiego świata.

W „Wiośnie w Moskwie" w formie lekkiej, bezpretensjonalnej i wesołej, poruszony jest poważny problem, dotyczący zagadnień naukowej pracy zespołowej i roli opinii publicznej jako czynnika, prostującego błędy jednostki. Jednocześnie wprowadza się typ kobiety, nie tradycyjnie komediowej, głupiej lalki — uwodzicielki, czy też kokoty operetkowej, lecz równouprawnionego towarzysko, obyczajowo oraz zawodowo członka współczesnego społeczeństwa.

Wesoły i lekki utwór Gusiewa ubarwia pomysłowy dowcip sytuacyjny oraz szereg melodyjnych piosenek i zręcznie wplecionych do tekstu motywów muzycznych.

Mięso dla świata pracy

Jak się dowiadujemy wszyscy posiadacze bonów tłuszczowych będą mogli nabyć w bież. tygodniu tj. dziś, jutro i pojutrze po 0,5 kg mięsa na odcinek Nr 5 bonu tłuszczowego kat. PR z m-ca kwietnia bież. roku.

Nie posiadający bonów tłuszczowych będą mogli również zaopatrzeć się w mięso w ilości 0,5 kg na każdego kupującego w niżej wymienionych sklepach:

PRYWATNE ZAKŁADY RZEŹNICZO — WĘDLINIARSKIE

Adamska i Pasikowski — ul. Stalina 62, Kołodziejczyk Stefan — Piotrkowska 43, Kierner Edmund — Piotrkowska 192, Stefaniak Tadeusz — Piotrkowska 71, Poszepczyński i Bariasz — Narutowicza 40, B-cia Karbowy — Legionów 12 Braune Czesław — Kilińskiego 220, Elert Józef i Synowie — 11 Listopada 52, Kujawa Jan — Radwańska 11, Żółtys — Wschodnia 45, Gąsiorkiewicz i Piotrowski — Arbamowskiego 42 Antczak Józef — Bednarska 14, Diutkiewicz B-cia Zgierska 150, Krygier Witals Nowotki 80, Pawlak Jan — Wólczańska 146, Gedkop — Próchnika 13.

SKLEPY PSS

Narutowicza 19 — sklep Nr 235, Napiórkowskiego 38 — sklep Nr 250, Limanowskiego 121 — sklep Nr. 433, Pograniczna 51 — sklep Nr 440, Pabianicka 193 — sklep Nr 447.

Zespolenie lecznictwa społecznego wchodzi w życie

Ośrodek Zdrowia przy ul. Próchnika już rozpoczął pracę

„Ile to było kłopotu z chodzeniem do lekarza Ubezpieczalni" — mówi pracownik Miejsk. Zakładów Komunikacyjnych ob. Tracz. — Człowiek zwalniał się na wizytę u doktora, musiał niepotrzebnie czas tracić na drogę do Ubezpieczalni i wyczekiwanie godzinami. Sądzę, że możliwość zasięgania porad przez ubezpieczonych w najbliższych od ich miejsca zamieszkania ośrodkach zdrowia, rozładuje przepełnienie, jakie panowało we wszystkich poczekalniach lekarzy społecznych".

Zdanie ob. Tracza podzielają także inni pacjenci, zebrani w poczekalniach do lekarzy specjalistów w **Ośrodku Lecznictwa przy ul. Próchnika 11.**

Ośrodek ten, do niedawna działający wyłącznie w ramach Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego, od 15 kwietnia stał się **dostępny dla wszystkich ubezpieczonych.** Rozwiązanie problemu lecznictwa jednotorowego znalazło nareszcie swój wyraz realny. Niezależnie od działających w dalszym ciągu placówek Ubezpieczalni, ubezpieczeni mają możliwość leczenia się u lekarzy Wydziału Zdrowia, ordynujących we wspólnych już teraz pomieszczeniach. Zgrupowane są także wszystkie ośrodki lecznictwa na terenie Starostwa Śródmiejsko - Łódzkiego. W każdym z nich szukający porady pacjenci Ubezpieczalni oraz Wydziału Zdrowia przyjmowani są przez lekarzy wszystkich specjalności.

Prócz takich punktów prowadzone są również poradnie przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, przeciwweneryczne, zakłady terapii fizykalnej i inne. Przy Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem uruchomione są gabinety lekarskie dla chorych dzieci. W ten sposób, natychmiast po stwierdzeniu przez lekarza Stacji, że dziecko powinno być poddane leczeniu, przyjmujący w tym samym lokalu lekarz Ubezpieczalni może się nim zająć. Ośrodek przy ul. Próchnika obsługuje 4 rejony ubezpieczalniane.

Wprowadzenie **jednotorowości lecznictwa w ramach Służby Zdrowia,** połączenie wszystkich placówek lekarskich i udostępnienie ich wszystkim bez wyjątku, rozwiąże poważny problem: upowszechni lecznictwo, zlikwiduje niezdrowe stosunki, wynikłe z nadmiernej ilości pacjentów u jednego lekarza. Połączenie wszystkich placówek lecznictwa społecznego stworzy możliwe warunki pracy lekarzom i podniesie zaufanie ze strony pacjentów do nich. Wszystkie poradnie czynne będą bez przerwy od godz. 8-ej rano do późnych godzin **J. Sak.**

Realizacja bonów tłuszczowych na 3-cią dekadę bm.

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Handlu podaje do wiadomości, że sprzedaż tłuszczów na trzecią dekadę miesiąca kwietnia rb. odbywać się będzie w dniach od 21 — 30 kwietnia r. włącznie.

Na bony kat. PR na odcinek nr 3 po 0,5 kg słoniny. Na bony kat. R na odcinek nr 6 po 0,25 kg margaryny. Na bony kat. RD na odcinek nr. 9 po 0,25 kg masła

(Sprzedaż masła na kat. RD odbywa się już od dnia 8 kwietnia r. b.)

Jednocześnie Wydział Handlu komunikuje, że termin realizacji bonów tłuszczowych kat. PR na drugą dekadę miesiąca kwietnia rb. na masło upłynął z dniem 20 bm.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1949 r. Zarząd Miejski w Łodzi

Coraz więcej domów łódzkich korzysta z sieci wodociągowej

Oddział Instalacji Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji prowadzi obecnie prace, związane z przyłączeniem domów łódzkich do miejskiej sieci wodociągowej.

Prace te przeprowadza się w wielu punktach miasta. W niedługim czasie wodę otrzymają mieszkańcy posesji przy ul. Nawrot 36, Wólczańskiej 19, i 21. Sienkiewicza 29, Stalina 55, Targowej 24, Piotrkowskiej 42, 72, 81, 181, przy zbiegu ulic Gdańskiej i Andrzeja, oraz hale targowe przy ulicy Piotrkowskiej 317. We wszystkich tych punktach w chwili obecnej trwają roboty.

Odczyt

Dnia 22 kwietnia o godz. 19-ej w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej, Piotrkowska 102, odbędzie się odczyt inż. Jankowskiego Alfonsa na temat: „Izolacja przeciwkorazyjna i termiczna, jako właściwa oszczędność materiałowa".

Na wokandzie

Szajka skórzanych aferzystów przed Sądem

Wczoraj przed Sądem Doraźnym w Łodzi rozpoczął się wielki, trzydniowy proces w głośnej aferze skórzanej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Edward Tobik, Aleksander Leśniak, Stanisław Szewczyk i Mieczysław Sudra.

Tobik — b. dyrektor handlowy, a Leśniak — b. naczelnik wydziału garbarskiego Centrali Handlowej przemysłu Skórzanego w Łodzi — oskarżeni są o świadome akceptowanie wniosków, opatrzonych fałszywymi pieczęciami na przydziały skór oraz odpadków skórzanych dla nieistniejących instytucji państwowych lub społecznych.

Tobik i Leśniak pobierali po 100 i 50 złotych od każdego kilograma przydzielanych w ten sposób skór. Oprócz tego Tobik przyjął na własne konto od Wacława Strojkowskiego materiały tekstylne i kwoty pieniężne za przydzielenie zamkniętej spółdzielni Centrali Tekstylnej 1092 kg skóry.

W ścisłym kontakcie z powyższymi oskarżonymi pozostawali Szewczyk i Sudra. Oni fabrykowali podania, zaopatrywali je fałszywymi pieczęciami nieistniejących instytucji oraz nakłaniali Tobika i Leśniaka do przestępstwa za umówioną z góry „prowizję". Działalność „spółki" datuje się od 1947 r. i trwała do sierpnia 1948 r.

Do rąk spekulantów odpłynęło w ten sposób 4.342 kg skóry i 10.536 kg odpadków skórzanych ogólnej wartości ponad 10 milionów złotych.

Pierwszy z oskarżonych zeznaje Szewczyk. Przyznaje się do winy zaprzecza jednak by nakłaniał Tobika i Leśniaka do przestępstwa. Inicjatorem afery był — jak twierdzi — b. kierownik „Czuj-Czynu" — Struk, (Jak wiadomo, Struk zbiegł i rozesłano za nim listy gończe.)

Inną metodę przyjęli pozostali trzej oskarżeni, którzy wykrętnymi wyjaśnieniami usiłują zmniejszyć swoją winę. Przeczą temu jednak dowody, znajdujące się w aktach sprawy.

Po złożonych wyjaśnieniach przez oskarżonych — Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

SPORT SPORT SPORT



Aktorzy radzieccy doppingują ŁKS Włókniarza

ale „Bohemians" okazała się lepszą i wygrała z łodzianinami 5:1 (2:0)

Przyjazdu drużyny czeskiej „Bohemians" i ujrzenia jakiegoś przyzwoitego meczu cała Łódź sportowa oczekiwała z niecierpliwością. To też pomimo trudności tramwajowych i bynajmniej nie zachęcającej pogody na stadionie ŁKS Włókniarza zebrało się około 10 tysięcy widzów, wśród których znaleźli się również aktorzy Moskiewskiego Teatru Dramatycznego bawiący u nas w Łodzi.

Aktorzy radzieccy bardzo żywo interesowali się grą, niestety nie wypadła ona dla nas na korzyść, a sam wynik nie jest dla nas również zaszczytny. Wprawdzie co do tego wyniku na widowni były zdania podzielone. Jedni byli zdania, że gospodarze nie zasłużyl na porażkę 1:5, my zaś jesteśmy zdana, że wynik mógłby być jeszcze dla nas gorszy, gdyby... Czesi lepiej bili rogi.

Czesi przewyższali gospodarzy pod każdym względem. Byli lepiej wyszkoleni technicznie, lepiej ustawiali się do piłki, lepiej rozumieli grę zespołową, jednym słowem mieli o wiele bardziej rozwinięty zmysł piłkarski. Na tle Czechów nasi wypadli blado. Szczurzyński grał bardzo nerwowo, często niepotrzebnie wybiegając z bramki. Łuć na obronie miał też wiele grzeszków na sumieniu, pomoc szwankowała — zwłaszcza Janeczek, no i atak też dostroił się do całości. Honorową bramkę dla gospodarzy zdobył Baran w 21 minucie po przerwie.

SKŁADY DRUŻYN

Czesi wystąpili wczoraj w składzie następującym: **Pavlis, Rubas, Vedral, Havliczek, Pikes, Żdżarsky, Martiner, Planycka, Melka, Thomas i Pesek;** gospodarze: — **Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Pietrzak, Urban, Janeczek, Hogendorf, Baran, Patkolo, Łącz i Piekarski.**

PRZEBIEG GRY

Gospodarze rozpoczęli grę pod wiatr i niezbyt pomyślnie, gdyż już w pierwszej minucie z winy Patkola Szczurzyński zbyt wcześnie wybiegł z bramki i tylko noga Łucia zdołała ją obronić przed strzałem Czechów. Wynik bezbramkowy nie utrzymuje się jednak długo. W 4 minucie Planycka najspokojniej strzela w sam róg i Szczurzyński wyjmuje piłkę z siatki. Niedługo potem nadarza się okazja do wyrównania, niestety jednak Piekarski nie potrafił jej wykorzystać. W 12 minucie to samo powtarza się z Janeczkiem. W 15 minucie Szczurzyński znów wybiega z bramki i ten sam Planycka podwyższa wynik na 2:0.

„SKOREJ, SKOREJ..."

Czesi nie grają błyskotliwie. Optycznie nie widać u nich tej przewagi, jaką mają w rzeczywistości, ale co pewien czas widownia zmuszona jest otwierać ze zdumienia buzię, tak zagrania ich są precyzyjne i przemyślane. U naszych chłopców denerwującą jest powolność nie tyle w akcjach, ile w „pomyślunku". Razi to widocznie naszych miłych gości na trybunie honorowej. Aktorzy radzieccy, którzy wyraźnie, jak to mówią „trzymali naszą stronę" nie mogli powstrzymać się od dyskretnych **okrzyków: „skorej, skorej!"** Nie na wiele się one jednak przydały. Patkolo w dalszym ciągu gra na „ćwierć obrotach", podania są spóźnione, stoppingi nie wychodzą. W ostatniej niemal sekundzie przed przerwą Baran i Łącz atakują bramkę Czechów, ale doskonały bramkarz nakrywa sobą piłkę.

PO ZMIANIE STRON

Po zmianie stron, pomimo tego, że wiatr naszym chłopcom dmie teraz w plecy sytuacja nasza nie poprawia się. Już w pierwszych minutach Czesi zdobywają trzecią bramkę ze strzału Peska. Gra naszego ataku nadal nie może nas zadowolić. W 14 minucie Thomas podwyższa wynik na 4:0, w 21 jednak minucie Baranowi udaje się silnym strzałem w samą poprzeczkę zdobyć wreszcie honorową bramkę dla gospodarzy. Trybuny ożyły teraz. Głośno dopingują swoich, ale skutek jest taki, że pomimo chwilowej jakby przewagi dalszą i ostatnią bramkę zdobywają Czesi. W 30 minucie prawoskrzydłowy Martiner strzela ją w biegu płaskim długim strzałem.

Pod koniec, nasi zawładnęli polem Czechów, ale ani 4 rzuty rożne ani groźny strzał Łącza w 43 minucie nie przyniosły nam poprawy wyniku. Pozostał on już bez zmiany — 5:1 dla „Bohemians".

(kr.)

Moje stanowisko w sprawie pokoju

Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu i Pradze obrady delegatów 69 narodów świata przybyłych tu na Kongres Pokoju.

Jakie stanowisko zajmują w sprawie pokoju nasi sportowcy najlepiej powiedzą nam ich własne bezpośrednie wypowiedzi na ten temat.

Rozpoczniemy od wiceprezesa ŁOZPN i popularnego działacza sportowego tow. dyr. Zygmunta Kaźmierczaka.

„Ustrój kapitalistyczny w swoim założeniu nosi pierwiastek wojny. Ustrój socjalistyczny przez uspołecznienie środków produkcji eliminuje walkę klas i dąży do pokojowego rozwoju Państwa. Wojna niesie niszczenie i śmierć. Pokój niesie dobrobyt dla ludzi pracy. Dlatego miejsce moje jest w szeregach ludzi walczących o pokój."

Z. Kaźmierczak.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 34

1. Pierwszy krok bokserski (wiosenny) odbędzie się w dniach 27, 28, 29, i 30.IV. 49 r. w hali Wimy, ważenie zawodników o godz. 16-ej w lokalu ZMP dzieln. Widzew, przy ul. Armii Czerwonej 103. Termin zgłoszeń zawodników upływa. dnia 24. IV. 49 r.

2. Tytuły mistrzów Okręgu Seniorów na rok 1948 — 49 zdobyli:
w. musza Kamiński Tadeusz — Ł.K.S. Włókniarz,
w. kogucia Czarnecki Stefan — Zryw, Łódź,
w. piórkowa Marcinkowski Józef — Ł.K.S. Włókniarz,
w. lekka Maciejczyk Henryk — Concordia. Piotrków,
w. półśrednia Olejnik Jerzy — Ł.K.S. Włókniarz,
w. średnia Trzęsowski Roman — Ł.K.S. Włókniarz,
w. półciężka Wojnowski Benedykt — Zryw, Łódź,
w. ciężka Jaskóła Stanisław — Ł.K.S. Włókniarz.

3. Zezwala się na rozegranie zawodów bokserskich pomiędzy drużynami DKS Aleksandrów — Lechia. Tomaszów w Aleksandrowie dnia 24. IV. 49 r. Delegatem na powyższe zawody będzie obyw. Klimczak.

Sekretarz
(—) J. Służewski

Przewodniczący
(—) M. Tyl

UWAGA MIŁOŚNICY BOKSU!

W niedzielę w hali Wimy odbędzie się mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Zjednoczonymi (Bydgoszcz), a Związkowcem — Zrywem.

W ramach tego spotkania dojdzie do ciekawego *pojedynku Kruża — Krawczyk*. O innych znajdziecie szczegóły w jutrzejszym numerze:

Delegat Polski na Kongres Olimpijski

WARSZAWA (Obsł. wł.) Na Kongres Olimpijski, który odbędzie się w dniach od 25-go do 30-go bm. w Rzymie i Lozannie, wyjeżdża, jako delegat Polski, członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego — prof. Alfred Loth.

Sportowcy albańscy gościli u siebie 3 trenerów radzieckich

TIRANA (obsł. wł.) Po trzymiesięcznym pobycie, opuścili Albanię dwaj trenerzy radzieccy: Nikiforow (lekkoatletyka) i, zasłużony mistrz sportu, Apuchtin (piłka nożna). W czasie swego pobytu trenerzy radzieccy prowadzili pracę wyszkoleniową, w celu podniesienia poziomu tych gałęzi sportu w Albanii, które wchodziły w zakres ich specjalności.

Przed wyjazdem trenerzy radzieccy otrzymywali wiele cennych upominków od sportowców albańskich, którzy w ten sposób wyrazili im uznanie za poniesioną pracę.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 występy Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. „Wiosna w Moskwie" komedia muzyczna w 3 aktach Wiktora Gusiewa, muzyka Nikita Bogosłowski, reżyser: zasłużony artysta RSFRR Walenty Własow.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godz. 19.15 sztuka Stewarta pt. „Gwiazda Stevensona".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70
Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau p. t. „Zięć pana Poirier".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI" operetka w 3-ch aktach.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27
Codziennie oprócz poniedziałków godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99
Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.

KINA

ADRIA — „Guramiszwili"
BAŁTYK — Kino nieczynne z powodu remontu
BAJKA — „Szary Lord"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 16" Tu mówi Indonezja"
HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro".
MUZA — „Renegat"
POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
PRZEDWIOŚNIE — „Czwarty Peryskop"
ROBOTNIK — „Gasnący Płomień"
ROMA — „Mężczyźni w Jej Życiu"
REKORD — dla młodzieży „Syn Pułku", dla dorosłych „Dwaj Panowie F".
STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Wilki Morskie" dla dorosłych „Dziewczęta z Baletu".
ŚWIT — „Wesoły Sublokator".
TATRY — „Gilda"
TĘCZA — „Rzym Miasto Otwarte"
WISŁA — „Opowieść o prawdziwym Człowieku".
WŁÓKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte".
WOLNOŚĆ — „Krwawa Wendetta"
ZACHĘTA — „Wielka Nagroda"

Co usłyszymy przez radio

12.55 (Ł) „Pasze treściwe — troska rolników". 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Muzyka obiadowa z płyt. 14.50 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.00 (Ł) Pieśni. 15.20 (Ł) Felieton Adama Ważyka p. t. „Gwiazda Stevensona". 15.30 Śpiewamy piosenki aud. dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna (płyty). 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.30 Muzyka z płyt. 16.35 „Kuny i sobole". 16.45 „Muzyka radziecka". 17.30 Poradnik językowy. 17.45 Drugi dziennik popoł. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 „Juliusz Słowacki w Warszawie". 19.15 Koncert Muzyki Dawnej. 19.40 Muzyka popularna (płyty). 20.00 DZIENNIK WIECZORNY i transm. z Paryża (Kongres Pokoju). 21.00 Szaporin — Fragmenty z oratorium „Legenda o bitwie za rosyjską ziemię". 21.46 Wiersze okolicznościowe. 22.00 Gounod — fragmenty z op. „Mireille". 23.00

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

9-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrana 500.000 zł. padła na Nr 79046 w Częstochowie.

Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 19350 w Warszawie, 66076 w Gliwicach, 66519 w Warszawie, 82173 w Szczecinie.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 11017 35132 50932 54575 60761 77713.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr 3235 6552 13783 18613 27506 33308 40469 40742 59848 63120 64777 69601 73780 74517 78172 90481.

Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr 1197 1980 2994 10944 16554 20595 22374 22577 28113 30721 36326 40178 41085 41591 42071 48342 49602 52627 54137 55990 58126 62783 64068 67891 77039 78315 78541 84265 88171 89121 92058 92841 93263.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17. tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-0[illegible]
Sekretarz odpowiedz. 216-23
Sekretariat ogólny: 223-2[illegible]
Dział partyjny [illegible]. 254-2[illegible] wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-2[illegible] wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-2[illegible]
Dział rolny: wewn. 9 — 254-2[illegible]
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

Teodor Dreiser 99

Tragedia Amerykańska

Koniecznie musi wiązać się na wieki? Po co? Ażeby do końca życia torturowali się wzajemnie. Powiedzcie, panowie, szczerze, czy zgadzacie się z takim prawem, pojęciem czy metodą? A jednak mimo wszystko takie przyrzeczenie zostało dane w tym wypadku, jak to obrona udowodni. Dane było uczciwe przyrzeczenie nie małżeństwa wszakże, jednak, niestety, nie zostało urzeczywistnione. Oskarżony obiecał swej kochance, że będzie jej pomagał, jeżeli zgodzi się prowadzić oddzielne życie i mieszkać poza Lycurgus. Że tak było, o tym mówią jej listy, które tu w sądzie były czytane. Niestety, ileż razy takie zamierzenia pozostają niespełnione.

Pojechali więc na ostatnią swą wycieczkę do Utica, Grass Lake i Big Bittern. Zupełnie bez celu. Bez żadnego zamiaru zbrodni, bez żadnego złego celu, a dlaczego, zaraz to wykażemy.

Panowie, upieram się usilnie przy swym zdaniu, iż nie żaden plan zbrodniczy, tylko zwykłe tchórzostwo skłoniło go do zapisania się pod różnymi nazwiskami w gospodach, obawa, że wyjawiając swój stosunek z Robertą Alden upadnie w oczach swego towarzystwa. Tylko tchórzostwo skłoniło go do natychmiastowej ucieczki, gdy wody jeziora zamknęły się nad Robertą Alden. Obawiał się wrócić do gospody i zawiadomić o jej śmierci. Tylko tchórzostwo i nic więcej! Myślał o możnych swych krewnych w Lycurgus, o przepisie fabrycznym, dowodem przekroczenia którego jest ta dziewczyna na dnie jeziora, myślał o cierpieniu i wstydzie, i gniewie swych rodziców... Poza tym była jeszcze panna X, najwspanialsza gwiazda ze wspaniałej konstelacji jego marzeń!

Tak, możemy zapewnić, że o tym myślał, gdyż dla nas to nie przedstawia żadnej wątpliwości. Pan prokurator oskarża go, że był pod wpływem czaru panny X i ona również była pod jego urokiem. Tak, przyznajemy to. Oskarżony gotów był zrzec się pierwszej swej miłości, która mu się sama ofiarowała, dla tej, którą zdobyć było trzeba, która wydawała mu się bardziej pożądana dzięki swej urodzie, pozycji w świecie i bogactwa. Tak, dla Roberty on był bardziej pożądany nikt kto inny. Wszak zbłądziła dla niego, czyż on także nie mógł... nie mógł zbłądzić dla jej czarującej następczyni, która znów ze swej strony mogła ostatecznie — bo cóż wiemy o tym? — nie dbać tak bardzo o niego. Jedyną więc obawą jego było, jak to nam, swym obrońcom wyznał, aby panna X nie dowiedziała się o jego wycieczce z inną kobietą, o której nawet nigdy nie słyszała, bo to mogło wpłynąć źle na jego projekty.

Zdaję sobie sprawę doskonale, że dla panów takie rozumowanie nie może liczyć na usprawiedliwienie. Może się być tylko ofiarą wewnętrznego konfliktu, ofiarą walki dwóch uczuć, ze strony jednak prawnej lub religijnej jest się winnym grzechu lub zbrodni. Musimy uznać tedy bezsprzecznie, że w sercu ludzkim bez względu na prawo czy religię walki te w większości wypadków są przyczynami ludzkich czynów i zgodzić się musimy z tym, że one to kierowały czynami Clyda Griffithsa.

— Czy zabił jednak Robertę? Nie! Nie zabił! Czy planował jakie zbrodnicze czyny, by się od niej w jakiś sposób uwolnić? Czyżby tylko dlatego, że nie chciała go od siebie uwolnić, planował zbrodnię?

Śmieszne, nieprawdopodobne, chorobliwe posądzenie!

Nie! on miał zupełnie inne plany. Jednak, panowie — zatrzymał się, jakby nowa jakaś myśl przyszła mu do głowy — może będziecie bardziej zadowoleni, jeżeli usłyszycie z własnych ust zeznanie naocznego świadka śmierci Roberty Alden. Był on tam obecny i wie, w jaki sposób śmierć ją spotkała.

Spojrzał na Jephsona, jak gdyby mówiąc: — No, Rubenie, dopływamy do brzegu.

A Ruben szepnął do Clyda, zdenerwowanego w najwyższym stopniu:

— Clydzie, teraz na ciebie kolej. Wstań. Jestem z tobą i będę ci zadawał pytania. Przygotowywałem cię tak długo i mam nadzieję, że zachowasz spokój, prawda?

Nachylił się nad Clydem dodając mu odwagi wesołym spojrzeniem, a ten, pokrzepiony nieco silną mową Belknapa, wstał z dobrą miną i szepnął:

— Jestem gotów. Zdaje mi się, że nie zrobię wstydu.

Publiczność słysząc, że będzie przemawiał nowy świadek, wybrany nie przez prokuratora, lecz przez obrońców, zaczęła wstawać z ław, popychając się i hałasując. Sędzia Oberwaltzer, zirytowany tym, zaczął walić pięścią w stół, a sekretarz wołał:

— Spokojnie! spokojnie! jeżeli wszyscy nie usiądą, cała publiczność zostanie z sali usunięta! Woźni niech zwrócą uwagę, czy wszyscy usiedli!

(D. c. n.)

D-036244